REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

CENA 120 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

ROK II. KRAKÓW, DNIA 28 KWIETNIA 1922 ROKU. NR. 52



Z MATCHU CRACOVIA – MAKKABI. Piłkę odbitą od słupka, kopie Frischer wstecz, ratując sytuację. Od lewej strony: Osiek, Kotapka, Frischer, Schneider II., Kogut, Sperling, Silberspitz. Fot Alex.

Glossy.

Uprzywilejowanie A. Z. S. w Warszawie.

Do Redakcji „Tygodnika Sportowego".

Autor artykułu „Ze Związku Związków Sportow." w „Przeglądzie Sportowym" N. 16/22 z dnia 21. IV. 22. wysuwa cały szereg zarzutów przeciwko A. Z. S.-owi warszawskiemu. Nie jesteśmy zwolennikami pieniactwa w życiu sportowem, jednakże uważamy, że jednostronne „urabianie" opinji publicznej, a właściwie, rzec możemy, tendencyjne wprowadzanie jej w błąd, bynajmniej nie przyczynia się do sanacji stosunków sportowych. Atawistycznie w życiu potocznem uświęconą praktycznie jest zasada — „co napisane, to święte". I rzeczywiście. Opinję publiczną bardzo łatwo można zasuggerować, szczególnie u nas, gdzie uświadomienie sportowe zaledwie zaczyna ogarniać niewielkie koła ludzi, zainteresowanych w tym kierunku. Nie zapominajmy jednakże o tem, że każdy medal ma dwie strony. Odsłońmy więc obecnie tę drugą stronę naszego medalu, zakwestjonowaną przez autora artykułu co do swej „czystości".

Pierwsze zdanie wspomnianego artykułu jest zarazem najbardziej ważkim zarzutem przeciwko A. Z. S-wi. Brzmi ono dla laików w tej sprawie poprostu przytłaczająco. Pozwolimy sobie je przytoczyć: „Na ostatniem posiedzeniu Zw. Zw. wyrażono jednogłośnie votum nieufności A. Z. S. I słusznie". Rozpatrzmy tę pseudo-słuszność, analizując kolejno zarzuty wysuwane przez autora.

1). Conajmniej mylnem jest twierdzenie, jakoby A. Z. S. miał się „rządzić systemem protekcji, wpływów i cichych znajomości". Nie uzasadniamy nawet szczegółowo swej repliki, gdyż wiadomem jest każdemu, że tak Zarząd, jak i członkowie A. Z. S-u składają się z uczącej się młodzieży, dalekiej od protekcji i nie mającej okazji jej szukania, co może mieć miejsce w innych klubach, posiadających wśród liczby swych członków ludzi ustosunkowanych i mających wpływy.

2). Odnośnie do otrzymania subwencji od Rządu, pozwalamy sobie wyjaśnić, że są one tylko asygnowane dla zrealizowania zobowiązań AZS.-u względem Rządu co do pracy podjętej przez akademików nad sportowem wychowywaniem młodzieży szkolnej. Pierwszym krokiem na tem polu było uruchomienie dla młodzieży szkolnej ślizgawki w Łazienkach, koszt urządzenia której przewyższył daleko ramy wyasygnowanej w tym celu subwencji rządowej. Obecnie w Związku z początkiem sezonu letniego organizowane są dla młodzieży szkół średnich: a) szkoła pływania, b) szkoła wiosłowania, c) gry i zabawy sportowe. Normalna praca sportowa Związku obejmuje sekcje: 1) wioślarską, 2) pływacką), 3) lekkoatletyczną, 4) łyżwiarską i sportów zimowych, 5) piłki nożnej, 6) tennisową, 7) szermierczą, 8) bokserską. Tworzą się też sekcje: 9) kolarska, 10) turystyczna, połączona z 11) fotograficzną, 12) hockeyowa. Minimalne wpisowe i opłaty sekcyjne, pobierane od członków, są znikomo małemi, w porównaniu do ogromu wydatków, związanych z zakupem inwentarza i rozchodów Związku. Możemy śmiało stwierdzić, iż AZS. kroczy obecnie wielkimi krokami naprzód na polu sportowem, będąc bodaj czy nie jedynym klubem w Polsce, uprawiającym i traktującym prawdziwie po europejsku wszystkie najważniejsze dziedziny sportu. Zaznaczyć tu należy, że do pracy sportowej werbowane są równocześnie i członkinie, które uprawiały w ubiegłym sezonie gimnastykę, łyżwiarstwo, a obecnie tworzone będą specjalne osady wioślarskie akademiczek, jakoteż i pary tennisowe.

Do powyższej pracy sportowej A. Z. S-u przyłącza się też tu i praca wybitnie społeczna, przejawiająca się w organizowaniu i konsolidowaniu uczącej się młodzieży polskiej w dziedzinie racjonalnie pojmowanego sportu.

Nie dziwnym więc jest przychylny stosunek Rządu do szlachetnych poczynań akademików, którzy nie mając stałych dochodów z „zielonego sukna" i czerpiąc minimalne zaledwie zyski z imprez sportowych, dążą wytrwale do celu, pragnąc z jednej strony krzewić wychowanie fizyczne wśród młodzieży szkolnej, z drugiej zaś strony — temsamem dostarczyć Z. Z. sił sportowych w przyszłości i że tak powiemy „na eksport".

Dziwnem tedy wydaje się wyrażenie przez Z. Z. votum nieufności AZS. Sądzimy, iż zaszła tu jakaś pomyłka co do roli, jaką miał odegrać w danym wypadku Z. Z. w stosunku do A. Z. S. Nie przypuszczamy bowiem, aby Z. Z. *„jednogłośnie"* wyraził swe votum nieufności w sprawie, która uprzednio nie była rozpatrzoną wszechstronnie i co do wyjaśnienia meritum której A. Z. S. nie był wzywanym, co, sądzimy, powinno chyba było mieć miejsce przed wydaniem zbyt pochopnego naszem zdaniem, *„jednogłośnego"* wyroku, w szczególności w stosunku do Klubu, o którym tenże autor nie może nie wspomnieć, iż „klub ten (tj. AZS.) na swoje dobro niemało może zapisać".

Niezrozumiale też bądź co bądź brzmi votum nieufności, wyrażane przez wyższą władzę względem niższej. Sądzimy, iż zwykle dzieje się odwrotnie. I w danym specjalnie wypadku, porównywując efektywne rezultaty pracy PKIO. i Z. Z. dla rozwoju sportu w związkach i klubach sportowych, mniemamy, iż co do wyrażania votum nieufności bardziej uprawnionemi by były poszczególne kluby, które na swoją rękę, nie mogąc się doczekać żadnej inicjatywy w tych sprawach od sportowych władz najwyższych, sprowadzają trenerów i organizują spotkania zagranicą. Pisano o tem już niejednokrotnie i ogólny ton wszystkich artykułów nie był bynajmniej pochlebnym dla działalności PKIO. i Z. Z.

Przechodząc obecnie do sprawy boiska w Parku Skaryszewskim, raz wreszcie definitywnie wyświetlić musimy całą tę sprawę. Od pewnego czasu w prasie codziennej i sportowej stale pojawiały się wzmianki co do niezawodnego przyznania boiska w Parku Skaryszewskim K. S. Polonji. Jest to też jednym z wypróbowanych sposobów urabiania opinji publicznej na swą korzyść. Jako zarzut wysuwa się AZS.-owi, — „iż Polonja starała się o boisko przez przeszło rok", — akademicy zaś mieli wpłynąć na zawieszenie tej sprawy. Twierdzenie powyższe jest w całej swej rozciągłości nieścisłem. Sięgając genezy powstania boiska w Parku Skaryszewskim, przypominamy, iż w roku 1917 akademicy (Związek Sport. Un. i Pol.) uzyskali od Magistratu plac pod to boisko, doprowadzili własnemi siłami większą część jego do używalności i niezawodnie byliby uwieńczyli swe zamierzenia pomyślnym rezultatem, gdyby nie wstąpienie akademików do wojska w 1918 r. Siłą rzeczy prace zostały przerwane na przeciąg około 3 lat. W lecie 1921 roku AZS. wszedł w porozumienie z Polonją co do wspólnego, opartego na równouprawnieniu, korzystania z powyższego boiska, mając na względzie dobro obu klubów, jakoteż i łatwiejsze techniczne wykończenie boiska.

K. S. Polonja, na wiosnę br. nie bacząc na zaciągnięte przez siebie zobowiązania, wszczął na własną rękę, bez powiadomienia A. Z. S.-u, starania co do uzyskania boiska na wyłączną swą własność. Pomijając nieetyczność czynu rzeczonego, AZS. zwrócił się do Polonji w sprawie wyjaśnienia co do dalszego postępowania. — Polonja w osobie swych przedstawicieli zobowiązała się

na konferencjach z A. Z. S. wspólnie występować o boisko na zasadach projektowanych w r. 1921. Jednakże na następne dwie kolejne konferencje delegaci Polonji celowo nie przybyli, składając w międzyczasie do Magistratu podanie o wyłączne przyznanie im boiska. Prawdziwość powyższych danych zobowiązujemy się w razie potrzeby udowodnić.

Ponieważ pogróżkowy ton końcowego ustępu artykułu skierowany jest przeciwko M-stwu Zdrowia Publ., nie uważamy za stosowne nań odpowiadać.

Raczy Sz. Pan Redaktor przyjąć tę garść wyjaśnień z prośbą o umieszczenie ich na łamach Jego poczytnego pisma, w celu uświadomienia w sprawie omawianej szerokich kół sportowych, które zbyt często są wprowadzane w błąd przez „wtajemniczonych“ referentów, tendencyjnie podających nieścisłe informacje.

Zaznaczamy w końcu, że odpowiednie pismo skierowujemy do Z. Z. dla wyjaśnienia całej sprawy.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy poważania

za Zarząd: A. Z. S.

sekr.: *J. Chachulski.* vicepr. *Z. Piątkowski.*

W sprawie powyższej nastąpią prawdopodobnie wyjaśnienia Z. P. Z. S., jak i K. S. Polonja. O “votum nieufności“ w sprawozdaniu Dra Orłowicza w Tyg. Sport. wogóle mowy nie było, a opinja Z. P. Z. S., w sprawie przywilejów A. Z. S w sferach rządowych, została przypuszczalnie zupełnie mylnie przez korespondenta „Przegl. Sport.“ interpretowaną, jako votum nieufności. Naturalnie jest to niemożliwem.

Kierownictwa szkół, a sport.

Sz. P. Redaktorze !

Mam nadzieję, że Sz. P. zechce pomieścić w „Glossach“ Tyg. Sport. poniższy artykulik.

Dziwny brak zrozumienia znaczenia sportowego panuje w naszych kierownictwach szkolnych. Kierownictwa szkół pozwalają (przepraszam, nie przeskadzają) tworzyć uczniom kółka sportowe. Kółka szkolne urządzają treningi (najczęściej piłki nożnej) na jakichkolwiekbądź boiskach we własnych zwyczajnych butach i ubraniach, co się bardzo odbija na kieszeni rodziców, którzy w 90% dlatego bardzo energicznie protestują przeciwko uprawianiu sportu (szczególnie piłki nożnej).

Ale rodzice mają jeszcze ważniejszy powód do protestowania, a mianowicie: w kółkach sportowych znajduje się wielu chorych (niezdrowe płuca i t. d.), którzy chorują nie z powodu sportu, co widząc inni rodzice, nie pozwalają swym zdrowym synom uprawiać sportu. Czyja w tem wina? Oto pytanie, na które śmiało odpowiem: kierownictwa szkolne.

Gdyby kierownicy szkolni założyli, każdy w swej szkole, „zrzeszenie całej młodzieży uczniowskiej“, nie reprezantywki szkolnej, mające swego lekarza, któryby zbadał każdego ucznia, czy jest zdatnym do uprawiania sportu, gdyby dali kostjumy sportowe, piłki, buciki i inne przyrządy sportowe, wtetyby nie było protestów rodziców, nie powstałyby żadne złe skutki ćwiczeń. I w przyszłości każdy młodzieniec, któryby ukończył jakąś szkołę, byłby nietylko zdrowym umysłowo, ale i fizycznie. Już słyszę pytanie naszych szanownych kierowników, skąd weźmiemy pieniądze, na to wszystko trzeba przecież mieć wielkie funduszę. Gdyby zażądali od każdej matki, lub ojca 20 lub 30000 marek rocznie, ażeby syn ich, lub córka, byli zdrowymi i silnymi, wątpię, ażeby ktoś z nich odmówił. Naszym kierownikom szkolnym nie brak pieniędzy, tylko brak dobrych chęci. A właśnie tych dobrych chęci domagają się tysiące wychowanków szkolnych. Czas już pójść w ślady innych cywilizowanych krajów.

Pozostaję pełen szacunku dla Szanownego Pisma w imieniu licznego grona uczniów.

Warszawa. *Sz. F.*

Jak to rozumieć?

Szlachetne motywy p. PP. (»T. S.« Nr. 50), który odmawia nam prawa współpracownictwa w »T. S.« w obchodzącym nas dziale życia fizycznego młodzieży szkolnej – zostały już przez Redakcję z miejsca odparte. Nam więc pozostaje tylko zwrócić uwagę (nie nieznanego p. PP., bo temu na napaści osobiste nie warto odpowiadać) na jeden szczegół drobny, ale rzucający dużo światła na sposób rozumowania autora. Nie chce on, abyśmy »skwapliwie« zabierali głos w »żywotnych sprawach«, boi się poruszenia stojącej wody, dalej jednak uważa, iż młodzież może zabierać głos tylko w postaci »skargi, prośby, interwencji, projektu, korespondencji, lub wreszcie coś podobnego«. A właśnie artykuły sportowe i zabieranie głosu w żywotnych sprawach podpadają zawsze pod któryś z wymienionych działów, w najgorszym razie pod rubrykę „coś podobnego“. Wobec takich zarzutów, które zarazem są nam wrogie i przychylne, pozostaje nam jedynie przejść nad nimi do porządku dziennego z wyrażeniem Redakcji naszej wdzięczności i sympatji za przychylne zdanie o potrzebie wypowiadania się młodzieży w obchodzących ją sprawach.

Warszawa. *Grono młodzieży.*

Pogoń w Czechach.

Od Lwowskiego Klubu Sportowego „Pogoń“ we Lwowie otrzymujemy następujące pismo:

Do Szanownej Redakcji „Tygodnika Sportowego“ w Krakowie.

Wobec ukazania się mylnej enuncjacji PT. Pisma w odniesieniu do naszego wyjazdu do Polabanu, prosimy uprzejmie o łaskawe umieszczenie w najbliższym numerze PT. Pisma sprostowania według poniżej przytoczonego stanu faktycznego:

Drużyna nasza grała w dniach 16 i 17 bm. jedynie z Polabanem; w pierwszy dzień wyszliśmy 3:3 w drugi zaś dzień wygraliśmy w stosunku 2:1.

W przewidywaniu, że PT. Redakcja nie pozostawi nas bez odpowiedzi, kreślimy się ze sportowem pozdrowieniem

Lwowski K. S. „Pogoń“ we Lwowie.

Rzeczywiście bardzo dziwny wypadek. Nasz referent zagraniczny podał wedle komunikatów prasowych zagranicy, w szczególności praskich, wiadomość o zawodach Pogoni z klubem praskim S. K. Lieben 2:4. Pogoń podaje, że 17 bm. grała poraz drugi z Polabanem 2:1, co już lwowski „Sport“ we własnym telegramie doniósł. Obecnie otrzymaliśmy od naszego praskiego korespondenta dokładną recenzję z matchu Pogoni z S. K. Lieben (List z Pragi w dzisiejszym Nr.), oraz czytamy w najpoważniejszem piśmie sport. niemieckiem „Fussball“ w Nr. 16 str. 418 tęsamę potwierdzającą wiadomość. Co więc jest prawdą? Równocześnie chyba dwie Pogonie nie grały. Nie rozumiemy, jaki interes miałaby prasa zagraniczna i nasz korespondent w podawaniu nieprawdziwych zawodów i wyniku, ani też, jaki interes miałaby Pogoń, czy „Sport“ lwowski w ogłaszaniu nieistniejących zawodów. Po zbadaniu i stwierdzeniu powrócimy do tej sprawy.

„Oficjalne“ wiadomości w „oficjalnym“ organie.

Oficjalny organ Warszawskiego O. Z. P. N. i Warszawskiego Kolegjum Sędziów, „Kurjer Polski“, w dodatku tygodniowym „Wychowanie fizyczne“ (Nr. 107 z dn. 20 kwietnia rb.) oficjalnie oznajmił światu publiczną tajemnicę (sic!!) w anonimowym naturalnie artykuliku pt. „Do wiadomości W. O. Z. P. N.“, jakoby faktem jest, iż kilku graczy Warszawianki na zawodach w Łodzi wyszło na boisko po obfitej libacji i w stanie nietrzeźwym. Jest to oficjalną nieprawdą. Żadna libacja, ani nietrzeźwość u graczy nie miała miejsca — to mogę każdemu kategorycznie zaświadczyć, ponieważ byłem z Warszawianką w Łodzi. Nie wiem, skąd oficjalny organ wygrzebał wyssaną z palca „senzacyjną“ wiadomość, podkopującą honor danego klubu. Możeby kierownik działu sportowego, który jest cenionym w Warszawie sportowcem wyjaśnił, w jaki sposób wydostał tę „oficjalną“ wiadomość, która obniża bardzo powagę K. S. Warszawianka, ale też i powagę organu W. O. Z. P. N.

Warszawa. *Aleksander Szenajch.*

Przegląd sportowy lokalny.

(O mistrzostwo klasy A).

23/IV. Jutrzenka — Sturm 3:0 (0:0).

Z pewnem uczuciem niesmaku opuszczała ubiegłej niedzieli garstka widzów boisko Jutrzenki. Nieszczęśliwy wypadek, jaki zdarzył się na boisku, wykluczenie bramkarza Sturmu i ciągłe utyskiwania graczy bielskich — wywołały u publiczności przykre wrażenie. Zachowanie się graczy Sturmu przypominało chwilami karczemne dąsanie się ludzi nietrzeźwych. Nietaktowne ataki, niepozbawione tła obraźliwego, a skierowane przeciw osobie sędziego, niezbyt pochlebnie świadczyły o dyscyplinie Sturmu. Na szczególne napiętnowanie zasługuje wyzywające zachowanie się bramkarza Sturmu, które niemal nie skończyło się skandalikiem.

Gra sama nieciekawa. Metoda graczy bielskich, znana naszym czytelnikom z poprzednich sprawozdań, nie zmieniła się ani o jotę. Murowanie bramki przez graczy wymienionej drużyny uniemożliwiło o klasę lepiej grającemu przeciwnikowi cyfrową demonstrację swej przewagi. Z graczy na wyszczególnienie zasługują prawy pomocnik Borski i jak zwykle, bramkarz Konkol, grający w tym dniu z wyjątkowem szczęściem.

Jutrzenka pokazała formę nieco gorszą, aniżeli przeciw Wiśle. Widoczną była pewna rozwiązłość w ataku i grze obronnej, wywołana po części przystosowaniem się do gry przeciwnika. Szczególnie słabym był atak, a zwłaszcza jego lewa strona. Egoistyczna gra Krumholza razi zbytnio. W pomocy dobry Pitzele. U Steiglera brak poprawy.

Grę rozpoczyna Sturm przeciw wiatrowi. Po kilku passach dostaje piłkę Jutrzenka i poprowadza ją pod bramkę Sturmu. Szereg celowych ataków Jutrzenki. Za hands na polu karnem dyktuje sędzia karnego, niewyzyskanego przez Klotza I. Przewaga Jutrzenki wzmaga się, atak Grünberg — Krumholz unicestwiony. Skutkiem nieostrożności Klotza I, powstaje groźna pozycja pod bramką Jutrzenki. I znowu Jutrzenka atakuje. Ataki Sturmu, coraz rzadsze, rozbija spokojnie obrona Jutrzenki. W 29 min. korner dla Sturmu niewyzyskany. Z dogodnych pozycji centruje Klotz II, kilkakrotnie w out. Piękne kombinacje Klotz — Krumholz — Strumpfner psuje ostatni, bijąc w out. Z centry Krumholza odbija piłkę Konkol padając na ziemię, mimo pustej bramki strzela Grünberg w out. Atak Krumholz — Grünberg łamie Janiczek, bijąc na korner niewyzyskany. W pewnej chwili na prowadzącego szybko piłkę Strumpfnera wpada Janiczek. Skutki zderzenia były fatalne. Janiczek doznał fraktury nogi. Jeszcze kilka ataków Jutrzenki. Pauza.

Po przerwie obraz zupełnie odmienny. Obustronnie chaotyczna gra i bezcelowa kopanina. Wprawdzie i teraz przeważa Jutrzenka, ale grze jej brak jednolitości. W 69 min. podbramkowa sytuacja dla Jutrzenki, Klotz I bije w bramkę, piłka odbija się o lewego obrońcę Sturmu i mimo pięknej robinzonady bramkarza przekracza linję bramkową 1:0. Wskutek napastliwych rekryminacji bramkarza Sturmu, protestującego przeciw uznaniu bramki, wykluczą sędzia tegoż z gry. Sturm gra do końca w dziesiątkę. Środkowy pomocnik gra w bramce. Odtąd zawody zamieniają się w farsę. W 80 min. uzyskuje Jutrzenka przez Grünberga drugą, a w 83 min. przez Strumpfnera trzecią bramkę.

Sędziował p. Fischer.

23. IV. Makkabi — Cracovia 1:0 (1:0).

(O mistrzostwo klasy A).

Ubiegła niedziela przyniosła senzację niebywałą. Makkabi, którą wszyscy uważali już za kandydata do II. klasy, w matchu o mistrzostwo z mistrzem okręgowym i państwowym zerwała się do nadzwyczajnego wysiłku i przeprowadzając grę ogromnie poświęcającą i ambitną, nietylko uchroniła się od przewidywanej wysokocyfrowej klęski, ale zdobywszy pierwszego goala, umiała mądrą taktyką defenzywną utrzymać się przy tym wyniku i zapewnić sobie zupełnie nieoczekiwanie bardzo cenne dwa punkty w mistrzostwie. Zawody powyższe są nietylko przełomem w historji Makkabi, która poraz pierwszy pokonała Cracovię, ale i Cracovii, która idąc ze zwycięstwem w kieszeni do matchu, nauczy się tego starego, a zapoznawanego przez nią morału, że „nic nie jest wiecznem we wszechświecie, wieczną jest tylko zmienność i przekształcanie się“. Sama tradycja bez pracy jest tylko szumnym i złudnym blichtrem, który z czasem musi zawieść. Należy szanować i cenić każdego przeciwnika, nawet, a może właśnie niżej stojącego, bo on właśnie ma możność rozwoju i postępu, a stojący bliżej szczytowi ma trudniejsze zadanie i jego postęp jest znacznie powolniejszym i problematyczniejszym. Nie każdy ma warunki po temu, siły i energję — spinania się cierpliwie na sam szczyt. Z pod samego szczytu można snadnie w zarozumiałości swej i lekkomyślności runąć, to trzeba umieć przewidzieć i przed tym fatalnym krokiem się uchronić. — Przełomem są też powyższe zawody w obecnej tabeli mistrzowskiej okręgowej i państwowej. Zwycięstwem swem nietylko uchroniła się Makkabi przed zejściem do II. kl., ale wspięła się wyżej w tabeli okręgowej i od jej dalszych wyników zależy uzyskanie 3 lub nawet drugiego miejsca. Umożliwiła ona natomiast Wiśle prowadzenie obecne tabelaryczne z największą ilością punktów, tembardziej, że wielkie zwycięstwo Wisły nad B. B. S. V. w Bielsku (4:0) zapewniło ostatniej nietylko wyższość 2 punktów nad Cracovią, ale i lepszy stosunek bramek. Cracovia musiałaby teraz wszystkie zawody wygrać bezwzględnie, (co jest prawdopodobnem, ale nie pewnem), a Wisła przegrać przynajmniej 2, aby utrzymać się przy mistrzostwie i Wisłę zepchnąć na dalsze miejsce. Będzie to trudnem zadaniem, ile że Wisła z ogromną usilnością nad sobą pracuje, pełną parą torując sobie drogę w mistrzostwie a Makkabi, jak widzimy, nagle ocknęła się z letargu i nie wykazuje wcale ochoty do degradacji, owszem należy się spodziewać, że zaanimowana tak pięknym,

a zupełnie zasłużonym sukcesem, pracować będzie napewno nad sobą, aby utrzymać się przy zeszłorocznem stanowisku. — Konstelacja więc obecna jest niewiadomą, gdyż od wyniku Wisła—Makkabi w nadchodzącą niedzielę, oraz od tego, czy nasz dotychczasowy mistrz zdoła wrócić do swej właściwej formy fizycznej, a jeszcze bardziej psychicznej, zależy dalszy przebieg i układ w naszych walkach mistrzowskich.

Naogół wyniki sezonu dotychczasowego (a po części także i same gry) wskazują na powolne wprawdzie, ale stale postępujące równoważenie się rywalizujących drużyn, co na przyszłość tembardziej interesującemi czyni nasze zawody mistrzowskie. Tesame objawy widzimy wszędzie zagranicą. I tam długoletni mistrze ugjąć się musieli przed nowymi odmłodzonymi pretendentami. Poszli po Rapidzie, Amatorzy, po nich Sportklub, który o mało znowu nie ustąpił Hakoahowi. Poszła Slavia, a obecnie jej następczyni Sparta, znowu ustępuje z zajętego tronu. Tuż za M. T. K. kroczy F. T. C., nie pozwalając odetchnąć palatynowi footballowemu. A i Nürnberg ustąpić musiał Fürthowi niemieckiemu, a Aston Villa — prowadzącemu ciągle Liverpoollowi angielskiemu. Jest to więc naturalny, normalny bieg historyczny. Nimbem otoczone zezpoły tracą go z czasem. Nowe pną się i walczą o tę zaszczytną godność. Walka wre. Budzi to nowe energje do pracy, do postępu. -- I tu dopiero powstaje dylemat. Czy zejście starych mistrzów, a pojawienie się nowych jest oznaką i dowodem postępu sportowego? Nie zawsze i nie wszędzie, ale faktycznie tak. Dotychczasowa historja footballu wykazuje obniżenie się nawet poziomu gry samych prowadzących klubów, ogólna przeciętna jest lepsza. Coraz więcej jest drużyn mniej więcej dobrze grających, coraz mniej wybitnych znakomitości. I to jest właśnie dowodem, iż sport coraz bardziej przestaje być przywilejem klasowym pluto i — arystokracji, a staje się normalnym ruchem, organizacją wychowania fizycznego najszerszych warstw społecznych.

I u nas fluktuacja i równoważenie się poziomu sportowego wydawają się może laikom równoznacznemi z obniżeniem poziomu naszych tradycyjnych mistrzów. Jest to jednak illuzją. Faktycznie powoli przybiera u nas football charakter masowy, coraz więcej materjałów i sił kształtuje i krystalizuje się, a chociażby nawet linja graficzna jednej, najlepszej naszej drużyny, przedstawiała chwilowo stagnację, to przy równoczesnem skonstatowaniu stałego wznoszenia się krzywizny innych, coraz liczniejszych klubów sportowych, jest pocieszającym dowodem ogólnego postępu. Cracovia nauczyła grać w football inne kluby w Polsce. Zwycięstwo Makkabi nad Cracovią jest dowodem dobrej szkoły Cracovii, jest jej zasługą. Im więcej tych zwycięzców będzie, tem wyższym będzie ogólny poziom sportu w Polsce.

Przebieg gry. Drużyny wystąpiły w następujących składach:

Cracovia w komplecie. Palik, Gintel, Fryc, Styczeń, Cikowski, Synowiec, Zimowski, Kotapka, Kałuża, Kogut, Sperling.

Makkabi: Osiek, Silberspitz, Schneider II., Tislowitz, Holzman, Frischer, Tigner, Orenstein, Perlmutter, Heim, Schneider I. — A więc z juniorkiem w ataku i w zastępstwie Kleinmana z nowym rezerwowym Holzmanem.

Zaczyna Cracovia i prowadzi. Sperling centruje, bronią Frischer i Osiek. Gra się wyrównuje, Makkabi prowadzi lewą stroną. Niespodziewanie bije Schneider I. w 5 min. ze skrzydła górnym mierzonym strzałem na bramkę. Palik, nie obliczywszy należycie kozła, a zbyt pewny siebie, puszcza ją poprzez palce tuż pod górną łatą. Schneider I. jest niebezpiecznym strzelcem właśnie z daleka. Niejednokrotnie zdobył on dla swych barw takie same bramki, np. przeciw Pogoni w Krakowie w r. 1919, przeciw Cracovii w r. 1920, przeciw Pogoni we Lwowie w roku ub., oraz kilkakrotnie w Krakowie z innymi klubami. W ostatnich matchach zdobywa głównie ten sam gracz goale dla Mak. — Makkabi prowadzi 1 : 0. Cracovia podniecona tym sukcesem przeciwnika, rozpoczyna ostre ataki. Of-side Kotapki i Tignera. Wolny bity przez Cikowskiego idzie w out. Mak. gra krótko i podaje zgrabnie i celowo. Cracovia szybkiem tempem, energicznie, jednak tyły Mak. znakomicie i dokładnie obstawiają atak Crac., tak, że wszelkie ataki zostają unicestwiane. Tylko skrzydłowi Crac. są nie zawsze kryci, stąd częste ich centry, bez rezultatu jednakże. Także Mak. nie wykorzystuje dobrej sytuacji. Schneider I. poprowadził aż pod linję kornerową Crac., podaje Heimowi niedaleko bramki, ten jednak strzela w out. Z powodu zbytniego wysuwania się Schneidra II, centruje Zimowski, atak obroniony. Znowu przenosi się gra na połowę Crac. Heim ma sposobność strzału w bardzo niebezpiecznej sytuacji, ale przestrzeliwuje o włos. Ataki Cr. udaremnia Schneider II. i Silberspitz. Strzał Koguta odbija Osiek na róg. Po rzucie rożnym strzał daleki Cikowskiego w out. Teraz atakuje Crac. środkiem, ale nowowstawiony Holzman okazuje się znakomitym taktykiem, obstawia on świetnie Kałużę i rozbija w roztropny sposób kombinację trójki środkowej biało-czerwonych. Ataki Mak. prowadzone niepotrzebnie prawą stroną w dogodnych pozycjach, psuje bardzo słaby w tym dniu Tigner. Cracovia atakuje coraz bardziej nerwowo i z tego powodu strzały jej przenoszą, względnie bronione są pewnie przez Osieka, który z matchu na match jest coraz lepszym. Centry Sperlinga i Zimowskiego unicestwione. Atak Makkabi. Perlmutter podaje dobrze Schneidrowi I., centra górna fałszuje na bramkę, Palik chwyta. Strzał Koguta w out. Ataki Mak. doprowadzają ją pod bramkę Crac., jednakże żaden z napastników niema decyzji strzału. Wypust Kałuży Zimowskiemu broni Osiek śmiałym wylotem. Sperling prowadzi, Silberspitz lekceważąc wózkuje, strzał ostry w out. Ataki Mak. stają się bezcelowe. Centrę Sperlinga chwyta Kotapka głową, lecz nie trafia. Z podania Koguta ma Kałuża dobrą sposobność strzału, Osiek broni jednakże fenomenalnie ten, jak i dalsze ataki. Strzał górny Kałuży ponad słupek, wolny bity przez Cikowskiego w out. Cracovia widocznie niedysponowana w strzale.

Tigner pudłuje często korzystne sytuacje. Strzał Koguta i Kałuży w out. Frischer nie obstawia należycie Zimowskiego. Tuż przed pauzą naciska Crac. energicznie. Strzał Sperlinga w słupek. Mak. broni się z poświęceniem. Rogów 2 : 0.

Po przerwie kilka pięknych ataków Mak. bez rezultatu. Przebój Sperlinga udaremniony. Znowu atakuje Mak. Przebój Tignera unicestwiony nożycami Gintla i Fryca. Heim gra po pauzie na prawym łączniku i cofa się do pomocy, wspomagając rozmyślnie tyły. Z kombinacji Perlmutter — Tigner korner dla Mak. mimo dwóch strzałów niewyzyskany. Strzał Stycznia z wolnego chwyta pewnie Osiek. Podawanie u Crac. nieprecyzyjne, nerwowe. Gra w tej fazie otwarta. Pass Kałuży do Sperlinga udaremniony. Tigner ogromnie psuje bezmyślną kopaniną. Centrę Sperlinga chwyta pewnie Osiek w sposób klasyczny. Ataki Mak. udaremnione. Przebój Sperlinga unicestwiony. Strzał Cikowskiego i Stycznia chwyta Osiek. Korner dla Crac. bez efektu. Bezmyślna i gnuśna kombinacja Crac. Chaotyczna, ograniczająca się do defenzywy gra Mak. Strzał Koguta w out. Doskonałą pozy-

cję strzału pudłuje Tigner, lekki jego strzał w ręce Palika kończy niebezpieczną sytuację pod bramką Crac. — Za wszelką cenę stara się teraz Crac. przynajmniej o wyrównanie, szereg strzałów broni jednak przytomnie Osiek. — Mak. przeprowadza kilka ataków, dobrze podaje tu piłkę Permutter, niema jednak nikogo na odpowiedniem miejscu dla zużytkowania sytuacji. Strzał Kotapki chwyta Osiek. W 35 min. dyktuje sędzia rzut karny dla Crac. Olbrzymie naprężenie. Bije go Gintel, chwyta pewnie Osiek. Frenetyczne brawa. W dalszym ciągu znowu 2 rzuty wolne przeciw Mak. tuż na linji pola karnego. Styczeń i Sperling przestrzeliwują. Dogodna sytuacja dla Kałuży i Kotapki, niewyzyskana przez obydwu, oczyszcza Holzman. Jeszcze jeden strzał chwyta Osiek. Następują ataki Mak. Dwa strzały Schneidra I chwyta Palik. Rogów po pauzie 1:1. — Sędziował poprawnie p. Ziemiański.

Cracovia miała kiepski dzień, ale starała się wszelkiemi siłami zdobyć zwycięstwo. Mak. byłaby niechybnie zupełnie inną grę wykazała, gdyby nie uzyskanie goala po kilku minutach. Biało-niebiescy natychmiast zastosowali taktykę defenzywną i wzmocnili tyły, wycofując sporadycznie jednego gracza z ataku. Defenzywa była też znakomicie przeprowadzoną, każdy z Cracovii dokładnie obstawiony i wszelkie kombinacje unicestwione. Strzały napastników Crac. bronił znakomicie Osiek. Odznaczyli się nadto nowy środkowy pomocnik Holzman, który destrukcyjnie świetnie pracował. We wspieraniu własnego ataku była cała pomoc Mak. słabą. Gra Crac. była nerwową. Skutkiem tego, oraz planowej defenzywy Mak. nie mogli oni precyzyjnie pracować. Naturalnie wydawało się, iż grają znacznie gorzej, niż na poprzednich matchach, to byłoby jednak niesłusznem, nie mogli oni lepiej grać, bo przeciwnik unicestwiał ich plany, a liczną ilość najniebezpieczniejszych strzałów obronił Osiek. Tak więc zwyciężyła drużyna technicznie słabsza, taktycznie tym razem lepsza, oraz animusz biało niebieskich korzystający z podniecenia nerwowego Cracovii.

Skutki tego matchu są nieobliczalne i nieprzewidzialne. Już najbliższe rozgrywki to wykażą.

Olsza - Jutrzenka II. 2:1 (0:0).

Do pauzy obustronne ataki bez rezultatu. Po przerwie w pierwszej minucie strzela Dużniak pierwszą bramkę dla Olszy. Jutrzenka wyrównuje z rzutu karnego, kilka minut potem prawy łącznik Olszy uzyskuje decydującą bramkę. Rogów 3:2 dla Jutrzenki. Sędziował dobrze p. Mund.

Cracovia II. - Wawel 3:0 (0:0).

Przewaga Cracovii uwidacznia się dopiero po pauzie. Sędziował dobrze p. Fischer.

Sparta—Korona 1:0 (0:0).

Gra do pauzy otwarta, w drugiej połowie widoczna przewaga technicznie i fizycznie silniejszej Sparty, która przez Czulaka w ostatnich minutach uzyskuje zwycięską bramkę. Rogów 4:2 dla Sparty. Sędziował dobrze p. dr. Wojakowski.

Cracovia III.—Zw. K. S. 2:1.

23. IV. RKS Lauda - RKS Wolność 1:0 (1:0).

Poraz pierwszy wystąpiły oficjalnie na boisku Makkabi dwa powyższe kluby robotnicze, zjednywając sobie odrazu sympatję publiczności.

Gra nie była ciekawą, albowiem obie drużyny wystąpiły z graczami rezerwowymi, co ujemnie wpływało na całość gry. W 10 min. rzut karny przeciw Laudzie, ładnie obroniony przez rezerwowego bramkarza. W 30 min. uzyskuje Lauda pierwszą bramkę, strzeloną przez prawego obrońcę, który jednak niepotrzebnie mieszał się w linję ataku, wywołując tem tylko zamieszanie. Z Laudy odznaczali się celową grą lewy skrzydłowy, prawy łącznik ataku, środkowy i lewy pomocnik, zaś z Wolności atak i pomoc. Rogów 2:1 na korzyść Laudy. Sędziował dobrze p. Bachner.

Witamy oba te kluby i życzymy im pełnego rozwoju, apelując przy tem do władz związkowych, by zechciały zająć się tymi klubami szczerze i dopomogły im do częstszych rozgrywek.

Błękitni—AZS 1:0 (0:0).

AZS z czteroma rezerwowymi graczami miał w pierwszej połowie zupełną przewagę. Po pauzie uzyskują Błękitni z wypadu rozstrzygającego goala. Sędziował p. Molkner.

Makkabi II.—Wisła II. 1:0 (0:0).

Powtórne zwycięstwo Makkabi nad Wisłą, mimo wstawienia 3 juniorków. Gra równorzędna z nieznaczną przewagą Wisły z powodu siły fizycznej. Goal strzelony pod koniec gry przez Blasbalga. Sędziował p. Brand.

Makkabi III.—ŻKS Amatorzy 3:0.



† Bolesław Kotapka.

Zmarły tragiczną śmiercią śp. Bolesław Kotapka liczył lat 25, był magazynierem firmy „Eshape". Od 13 lat już grywał w piłkę nożną, będąc później członkiem K. S. Ludia, gdzie grywał na prawym łączniku.

Zaraz z początkiem wojny wstąpił jako ochotnik do 4. pułku Legjonów, gdzie pełnił służbę na froncie. W czasie wojny wstąpił do Cracovii w roku 1917 gdzie grywał na środku pomocy w drużynie drugiej (rezerwie).

25 sierpnia 1918 roku wystąpił poraz pierwszy w ówczesnej wojennej pierwszej drużynie Cracovii, jako środkowy pomocnik na matchu z Czarnymi we Lwowie, który to match Cracovia wygrała 7:0 (3:0), a w tydzień potem 1 września w Krakowie na matchu z D. S. V. Opawa, na którym Cracovia wygrała 6:2 (3:0). W tymże roku grał 5 matchów w pierwszej drużynie Cracovii.

W 1919 roku stworzył wraz z porucznikiem Franciszkiem Babireckim drużynę footballową przy 20 p. p., gdzie grywał w środkowej pomocy. Przez 1919, 1920 i częściowo 1921 była to najsilniejsza drużyna wojskowa w Polsce.

Po powrocie do Krakowa byłych członków pierwszej drużyny Cracovii Kotapka wraca z powrotem do rezerwy, a od 22 sierpnia 1920 na matchu ze Sturmem w Bielsku 6:0 (5:0) gra stale w pierwszej drużynie tegoż klubu jako prawy łącznik, po wyjeździe śp. Poznańskiego do Lwowa.

W pierwszej drużynie Cracovii grał ogółem 78 matchów, a strzelił dla tej drużyny 83 bramek. W bieżącym sezonie strzelił sam 15 bramek, w tem jedyną bramkę Unionowi Zizkov w Pradze. Ostatnią bramkę dla Cracovii strzelił na matchu z Wisłą 2. IV. b. r.

Przez ogół kolegów własnego jak i innych klubów był bardzo dla swej skromności i koleżeńskości lubianym. Cracovia, sport krakowski i wogóle polski, traci w Kotapce jednego z najlepszych footballistów.

Cześć jego pamięci!

Lekka atletyka.

Bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego".

Oczekiwany z naprężeniem przez liczne rzesze sportowe bieg okrężny „Kurjera Poznańskiego" wypadł nadspodziewanie imponująco. Do biegu było zgłoszonych 102 zawodników, z których na starcie stanęło 79, a mianowicie: T. S. Unja-Poznań z największą liczbą biegaczy 9, Vis Poznań 7, 60 pp. Ostrów 5, Naprzód-Poznań 5, Sokół Poznań Jeżyce 5, Sokół Poznań Śródmieście 5, Sokół Poznań Śródka 4, Zorza-Poznań 3, Wisła-Poznań 3, Polonia-Poznań 3, Warszawianka Warszawa 3, Sparta-Poznań 2, Gł. Wojsk. Szkoła Gim. Sport. 2, Pogoń-Poznań 2, Sturm-Łódź 2, Korona-Warszawa 2. Biegaczy po jednym zawodniku stawiła Błyskawica-Śrem, Pogoń Lwów, Stella-Gniezno, Skała Poznań, Sokół-Wilda, Union-Łódź, 58 p. p. Poznań, Posnania-Poznań, Liga-Poznań i K. S. Zbyszko-Poznań. Niestowarzyszonych biegaczy było 7.

Przed biegiem wyruszył oddział Tow. Cyklistów Poznań jako awangarda, a tuż przed samym biegiem kolarze sekcji T. S. Unja. Punkt 12.30 pada strzał, biegacze odrazu ostrem tempem ruszyli z miejsca, a za nimi kolarze Sokoła. Podczas biegu na mecie wysuwanie różnych kandydatów na odnośne nagrody. Telefoniczna wiadomość melduje, że na ul. Św. Marcina prowadzi Ziffer, za nim trzyma się garstka biegaczy. Mija minut dziesięć, nadjeżdżają kolarze przynosząc wiadomość: Baran minął Ziffera przy ul. Jasnej i prowadzi. Niebawem widzimy Barana biegnącego ul. 27 Grudnia, który jako pierwszy przychodzi do mety, przywitany burzą oklasków. Czas osiągnięty przez tegoż jest b. dobry 12:51.1, lepszy od roku poprzedniego. Kpt. Baran mając poważnych konkurentów, przyszedł do mety nieco więcej sforsowany, jak w roku ub. Jako drugi przerywa taśmę tuż za kpt. Baranem, Ziffer, Korona-Warszawa (nr. 98) w czasie 12:54.2 jako trzeci dobiega szereg. Wolterdorf z 60 pp. (nr 27) w czasie 13:12.2, a czwarty szereg. Kosicki (nr. 28) z 60 pp. w 13:27.7. Nr. 27 i 28 przychodzą do mety przemęczeni. 5 miejsce zdobywa nr. 72 kpt. Kurleto z Gł. Sz. Wojsk. Gim. Sp. w czasie 13:30, zaraz za nim przychodzi jako szósty zwycięsca, jedyny z Poznania M. Stróżyk (nr. 10) T. S. Unja Poznań w 13:33.4 min. Teraz dopiero przychodzi cała masa biegaczy do mety, przed którą zacięcie walczą o zdobycie jak najlepszego miejsca Dobre miejsce zajmuje Sokół Jeżyce, Unja, Pogoń z Poznania, Warszawianka, Sturm Łódź. Do mety przybyło ponad 60 zawodników.

Nagrody wręczył zwycięscom p. dr. Kiedacz, wiceprezydent miasta Poznania w obecności komitetu, który stanowili pp. Gen. Milewski, Wł. Powidski, ppłk. Kleborg, szef sztabu DOK., Wł. Maczkowski, mecenas Chrzanowski i inni. Puhar srebrny, żeton i sygnet z godłem miasta Poznania otrzymał I. zwycięsca kpt. Baran, II. Ziffer otrzymał złoty medal, taksamo 3, 4 i 5 otrzymali srebrne żetony. Szósty zwycięsca oprócz nagrody otrzymał piękny kałamarz, ofiarowany przez firmę Szulc dla najlepszego biegacza Poznaniaka z napisem: „Najlepszemu biegaczowi miasta Poznania". *Tep.*

Tegoroczny bieg okrężny „Kurjera Polskiego" w Warszawie, który odbył się 23 bm. na przestrzeni 6.400 m., przyniósł zwycięstwo stolicy, gdyż pierwszy u mety stanął Ziffer z warszawsk. WTC Korona, bijąc łatwo ogólnego faworyta kpt. Barana. Trudno przewidzieć, czy jest to „początek końca" tego niezwyciężonego dotąd biegacza, czy też chwilowy spadek w formie, faktem jest w każdym razie niezaprzeczonym, iż ogólny poziom podniósł się znakomicie, a czas np. osiągnięty przez 8-go, był lepszy, niż w roku ubiegłym przez 2-go. Jeżeli natomiast chodzi o formę i styl naszych biegaczy, to pozostawiają one do dziś dnia wiele do życzenia, a technika biegu u niektórych zawodników była wprost skandaliczną. — Ziffer prowadził bieg z miejsca do miejsca; na wiadukcie mostu Poniatowskiego, tj. w ostatnim etapie, zaczął go dochodzić Baran, równając się niemal przy „Udziałowej". Tu jednak Ziffer wytężył ostatnie siły i odsadził się znów na około 100 m., która to przestrzeń dzieliła ich przy końcu biegu. Czas osiągnięty jest lepszym nieco od zeszłorocznego, a mianowicie 22 min. 28,5 sek. (23 min. 15,2 sek.), natomiast pierwsi dwaj przybyli do mety zupełnie wyczerpani. Podajemy pierwszych 6 ciu zawodników: I-szy Ziffer (Korona), II-gi Baran (Pogoń, Lwów), III-ci Wojciechowski (RKS Skra. Warszawa), IV-ty Kurletto (Szk. Gimn. i Sp. w Poznaniu), V-ty Jucewicz (AZS Warszawa), VI-ty Eysmont (Warszawianka). Na ogólną ilość 43 startujących, przybyło do mety 38 zawodników, przyczem przebieg biegu obył się bez żadnych wypadków. Organizacja nie pozostawiała nic do życzenia, a wielotysięczne tłumy publiczności obserwowały z ciekawością jednę z najpopularniejszych atrakcji sportowych. *M. S.*

Zawody lekko atletyczne młodzików, urządzone staraniem Sekcji LKS Pogoń. 20 zawodników.

Wyniki następujące:

Skok w dal; startowało 9-ciu.

1) Białkowski (Pogoń) 5·435 m; 2) Langer (Czarni) 5·175 m; 3) M. Kuchar (P.) 5·025 m.

Rzut dyskiem; 6 współzawodników.

1) Białkowski (P.) 30·00 m.; 2) Prugar (P.) 22·31 m.; 3) Halecki (P.) 20·95 m.

Poza konkursem osiągnął Białkowski rzut 31·97 m., a więc wynik jak na młodzika znakomity.

Bieg 100 m.; startuje 12.

1) Langer 12,4 sek. (Czarni); 2) Rubinowski (Pogoń); 3) Prugar (P.).

Zwyciężył bardzo lekko Langer, bijąc drugiego o przeszło 8 m. Czas osiągnięty stosunkowo bardzo dobry, szczególnie z powodu braku silnej konkurencji.

Najpiękniejszym i najbardziej emocjonującym punktem programu był bieg na 1000 m., z udziałem 16-tu młodzików na starcie. W drugiem okrążeniu już wysunęła się na czoło grupa z 7 biegaczy, którzy ostatecznie mieli walczyć między sobą o zwycięstwo. Na 200 m. przed metą rozpoczął Kawa niespodziewanie finish i w pięknej formie lekko zwycięża. Zażarta walka rozegrała się na krzywiźnie między Haleckim a Stećkowem, trwająca prawie do samej mety, aż Stećków zupełnie wyczerpany zrezygnował z drugiego miejsca.

1) Kawa (P.) 3 min. 11 sek.; 2) Halecki (P.) 3 min. 14,1 sek.; 3) Stećków (Cz.) 3 min. 15,1 sek. *F. N.*

Walne Zgromadzenie Związku Polskich Związków Sportowych.

(Sprawa Narodowych Związków Sportowych. — Stosunek do „Sokoła" i Związku Strzeleckiego. — Normy organizacyjne życia sportowego. – Nowy statut P. K. I. O. — Wybory nowego P. K. I O. — Stosunek do Y. M. C. A. — Gminny podatek od widowisk).

Przy udziale delegatów wszystkich państwowych związków sportowych, oraz delegatów „Sokoła" i Związku Strzeleckiego, obradowało przez dwa dni Walne Zgromadzenie Z. Z. w ważnych sprawach organizacyjnych, dotyczących całokształtu sportu w Polsce. Obrady zagaił i przewodniczył im w pierwszym dniu obrad prezes Z. Z. Artur Śliwiński, wiceprezydent miasta Warszawy, zaś w drugim dniu zjazdu przewodniczyli obradom wiceprezesi p. B. Kowalewski i Garczyński. Z ramienia Polskiego Związku Piłki Nożnej (5 głosów) zjawili się pp. Adam Obrubański (Kraków), dr. Leon Gleisner (Kraków), inż. Ludwik Christelbauer (Lwów). Ze Związku Towarzystw Wioślarskich (3 głosy): Józef Radwan (Kalisz), prezes, Alfred Loth, wiceprezes i Edward Schreder. Z Polskiego Związku Lekko-Atletycznego (3 głosy) kpt. Władysław Szymański i kpt. Witoszyński. Z Polskiego Związku Narciarskiego (2 głosy) sekretarz rtm. Adam Mryc. Z Polskiego Związku Łyżwiarskiego, prezes inż. Aleksander Bobkowski, Z Polskiego Związku Lawn Tennisowego (2 głosy) Edward Kleinadel i Bronisław Kowalewski, z ramienia Polskiego Związku Kolarskiego prezes Blikle St. i R. Lange.

Z głosem doradczym brali udział w walnem zgromadzeniu: delegaci Związku Polskich Towarzystw Gimnastycznych, pp. M. Terech, M. Maksyś i M. Dubowski, z ramienia Związku Strzeleckiego inż. M. Ponikiewski, kpt. Malski i A. Zarzycki, nadto członkowie P. K. I. O. i zarządu Z. Z. Tadeusz Garczyński, hr Karol Raczyński, inż. Mieczysław Górski, Wacław Znajdowski i pułk. dr. Władysław Osmólski.

Porządek dzienny zmieniono o tyle, że po odczytaniu protokołu przystąpiono do dyskusji bardzo długiej i chaotycznej, którą streszczę w osobnym artykule, nad sprawą *narodowych związków sportowych.* Konsekwencją tego było, że wobec zapowiadanych secesji P. Z. P. N. i innych grożących, musiano zadowolnić się niezmiernie ogólnikowo sformułowanym wnioskiem, zaproponowanym przez hr. Karola Raczyńskiego, który opiewa:

„Kluby należące do związku państwowego, nie mogą należeć do innych zrzeszeń, których zakres działania stoi w sprzeczności z kompetencją tegoż związku, jako kierownika danego sportu w Polsce".

Odrzucono natomiast jednogłośnie (aczkolwiek szereg mówców wypowiadał się w dyskusji za nimi), a odrzucono, mam wrażenie, ze względów czysto oportunistycznych, bardziej jasno w tej sprawie sprecyzowane wnioski, sformułowane przez podpisanego, które opiewały:

„Państwowe Związki Sportowe mogą od swych członków wymagać jedynie stosowania się do ich statutu, regulaminu i zarządzeń w zakresie działu sportu, który jest ich specjalnością.

Towarzystwa Sportowe mogą między sobą tworzyć pewne ściślejsze zgrupowania, np. wojskowe związki sportowe, związki akademickich towarzystw sportowych, robotniczych towarzystw sportowych, narodowych towarzystw sportowych, i t. p. Państwowe związki sportowe nie mają powodu sprzeciwiać się temu, wymagając jedynie, aby tamte związki nie wkraczały w ich kompetencję i aby one dla danej gałęzi sportu pozostawały zawsze jedyną najwyższą instancją w Polsce".

Długa dyskusja rozwinęła się też nad referatem p. Kowalewskiego w sprawie stosunku do *Sokoła i Związku Strzeleckiego.* W sprawie tej uchwalono następujące wnioski :

„Walne Zgromadzenie Z. Z. przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Komitetu Wykonawczego w sprawie stosunku do „Związku Strzeleckiego" i „Związku Towarzystw Gimnastycznych Sokół", aprobuje jego dotychczasowe stanowisko i poleca zarządowi Z. Z. prowadzenie dalszej akcji, celem zorganizowania państwowych związków gimnastycznego oraz strzeleckiego, działając w tej sprawie w porozumieniu ze „Związkiem Towarzystw Gimnastycznych „Sokół" oraz „Związkiem Strzeleckim" (Kowalewski).

„Walne Zgromadzenie Z. Z. zatwierdza uchwałę Komitetu Wykonawczego, przyjmującą „Związek Strzelecki" i „Związek Towarzystw Gimnastycznych Sokół" w charakterze członków nadzwyczajnych Z. Z. (Orłowicz).

„Zarządowi Z. Z., zależnie od toczących się rokowań, poleca się również uzgodnienie działalności pomiędzy poszczególnemi związkami sportowymi, a „Sokołem" i „Związkiem Strzeleckim" (Garczyński).

Na wniosek prez. Śliwińskiego, jako dyrektywę dla komisji, która toczyć będzie imieniem Z. Z. rokowania uchwalono następujący wniosek, zgłoszony przez P. Z. L. A. „Walne Zgromadzenie Z. Z. zwraca się do „Związku Strzeleckiego" i „Sokoła", aby do czasu załatwienia sprawy stosunku „Sokoła" i „Strzelca" do Z. Z. oba te związki w urządzanych zawodach we wszystkich gałęziach sportu poza gimnastyką i strzelaniem stosowały się ściśle do przepisów i regulaminów międzynarodowych, a przyjętych przez Polskie Związki Sportowe, gdyż od tego uzależnia współudział swych członków w urządzanych przez oba te związki zawodach.

Sprawę *norm organizacyjnych życia sportowego* referował pułk. dr. Osmólski, a zajęła ona całe posiedzenie przedpołudniowe drugiego dnia i część posiedzenia popołudniowego. Uchwalono w tej sprawie następujące wnioski :

1) „Walne Zgromadzenie Z. Z. poleca polskim związkom przyjmowanie na członków zgłaszające się kluby, których statut został przez właściwe władze zatwierdzony, a nie zawiera zasad sprzecznych z ogólnoobowiązującemi normami organizacyjnemi i statutem Z. Z.

Do poszczególnych związków nie mogą przystępować zrzeszenia, obejmujące większą ilość towarzystw. lecz tylko pojedyńcze kluby". (Garczyński).

2) „Do Polskich Związków Państwowych mogą jako członkowie zwyczajni należeć kluby i towarzystwa sportowe o własnym statucie. Kluby, towarzystwa i sekcje nie odpowiadające powyższemu warunkowi mogą być przyjmowane jako członkowie nadzwyczajni". (Szymański).

3) Zgłoszony przez podpisanego wniosek „Organizacje sportowe mogą powstać także przy zrzeszeniach politycznych, w szczególności robotniczych, co nie może dla nich być przeszkodą w przyjmowaniu ich do państwowych związków sportowych" uznano, że mieści się już w poprzednio uchwalonych wnioskach.

4) „Związki sportowe państwowe wymagają od swych członków stosowania się do statutów Związków, oraz ich własnych regulaminów i ogólnych zarządzeń w zakresie sportów, które reprezentują. Pozatem wkraczanie związków w życie wewnętrzne klubów i zrzeszeń nie może mieć charakteru rozkazodawczego". (Osmólski)

5) „Organizacja sportowa która chce się zapisać jako członek państwowego związku, powinna przedłożyć: a) statut, b) o ile niema statutu, regulamin sekcji zatwierdzony przez władze towarzystwa, obok statutu towarzystwa macierzystego, c) spis członków i listę zarządu, d) sprawozdanie z czynności, e) oświadczenie zarządu klubu lub stowarzyszenia, że przyjmuje odpowiedzialność za swoją sekcję wobec odnośnego związku państwowego pod względem organizacyjnym i finansowym“ (Osmólski).

6) Jako dezyderat uchwalono następujący wniosek dr. Osmólskiego: „Towarzystwa, mające w nazwie określoną specjalność sportową, jeżeli posiadają sekcje nietylko dla sportu, który się uprawia w odmiennych porach roku, powinny zmienić się na kluby ogólno sportowe“.



Pas z brylantami wartości 5000 dolarów ofiarowany przez Rickarda Stanisławowi Zbyszko - Cyganiewiczowi za dwukrotne zwycięstwo nad Levisem - Stranglerem
Spec. zdj. dla „Tygod. Sport.“, fot. H. Lavette's Chicago.

7) „W zawodach urządzanych przez organizacje związkowe, mogą brać udział tylko kluby, należące do międzynarodowych związków poszczególnych gałęzi sportu, względnie kluby przez tenże związek uznane. Wyjątek stanowią zawody specjalne, dla młodzieży, ludowe i wojskowe, za wiedzą związków urządzone“. (Bobkowski).

8) „Klub praktykujący kilka sportów, zapisuje się na członka do każdego związku okręgowego, czy państwowego, kierującego danym sportem. Związek wydaje karty zgłoszeń dla każdego praktykującego jego sport zawodnika. Każdy klub otrzymuje od związku państwowego lub okręgowego karty zgłoszeń dla wszystkich członków uprawiających ten sport. Branie udziału w zawodach dozwolone jest tylko posiadaczom kart zgłoszeń“. (Raczyński).

9) „Towarzystwa należące do związków państwowych mogą nawiązywać kontakt z zagranicznemi towarzystwami sportowemi tylko z wiedzą i aprobatą odnośnych państwowych związków sportowych“. (Osmólski).

10) W sprawie stosunku do *sportu wojskowego* należy przestrzegać następujących zasad: a) kluby wojskowe zarejestrowane w Min. Spraw Wewnętrnych mają pełne prawa należenia do Państwowych związków sportowych, b) zaleca się klubom oraz związkom współpracę przez swych członków w komisjach sportowych przy dowództwach wojskowych, c) zaleca się klubom oraz związkom aby współpracowały przez swych członków w okręgowych i lokalnych Radach Wychowania Fizycznego“.

Starania o urlopowanie wojskowych z racji ich uczestnictwa w zawodach sportowych mogą być robione u władz okręgowych za aprobatą związków okręgowych, zaś u władz centralnych za aprobatą państwowych związków sportowych.

Nowy Statut P. K. I. O. przyjęto po dwugodzinnej dyskusji na podstawie projektu przedłożonego przez podpisanego z kilku poprawkami zaproponowanemi przez p. Garczyńskiego i Christelbauera.

Sprawozdanie ustępującego P. K. I. O. i udzielenie mu absolutorjum przekazano t. zw. Zjazdowi Delegatów P. K. I. O. zwołać się mającemu jeszcze na podstawie jego starego statutu. *Wybory nowego P. K. I. O.* dały rezultat następujący: prezes — ks. Stefan Lubomirski, wiceprezes — Tadeusz Garczyński, sekretarz — rtm. Adam Mryc, skarbnik — Bol. Zdzienicki, członkowie: inż. Mieczysław Górski, prof. dr. Jerzy Loth, dr. Mieczysław Orłowicz, dr. Władysław Osmólski, hr. Karol Raczyński, artysta rzeźbiarz Edward Wittig, pułk. Zahorski, Wacław Znajdowski. Trzy miejsca pozostawiono nieobsadzone dając prawo kooptacji samemu Komitetowi.

W sprawie *stosunku do Y. M. C. A.* po referacie podpisanego, odczytaniu korespondencji i przemówieniach kilku mowców uchwalono następujący wniosek: „Walne Zgromadzenie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie P. K. I. O. w sprawie jego stosunku do Y. M. C. A., i aprobuje stanowisko P. K. I. O., wyrażające się w zasadzie, że o ile pomoc Y. M. C. A. dla polskiego sportu niema być wyłącznie finansową, może ona być udzieloną jedynie za pośrednictwem państwowych związków sportowych. Walne Zgromadzenie opierając się na tej zasadzie poleca prowadzenie dalszych pertraktacji z Y. M. C. A. Polskiemu Komitetowi Igrzysk Olimpijskich“.

W sprawie *miejskiego podatku od widowisk* poleciło Walne Zgromadzenie Z. Z. na wniosek podpisanego zarządowi, wnieść memorjał do Związku miast i władz kompetentnych o obracanie dochodów z tego źródła na cele wychowania fizycznego, a w szczególności urządzenie gminnych boisk sportowych. Należy też dążyć do zniżenia tego podatku.

Na *fundusz olimpijski* nałożono na wszystkie towarzystwa sportowe w Polsce, należące do któregokolwiek, z państwowych Związków sportowych specjalną opłatę, którą należy ściągać od publiczności uczęszczającej na zawody sportowe i podwyższać o tyle ceny biletów. Opłata ta ma wynosić od biletu do 200 Mk. — 5 Mk

od biletów od 201-500 Mk. — 10 Mk., zaś od biletów powyżej 501 Mk. — 20 Mk. Wniosek ten, zaproponowany przez podpisanego, uchwalono jednogłośnie, wraz z poprawką rtm. Mryca, że 2/3 dochodów z tego źródła ma być przeznaczone wyłącznie na cele ekspedycji olimpijskiej, zaś 1/3 na wydatki administracyjne Z. Z. i P. K. I. O.

Z braku miejsca nie jestem w stanie streścić zajmującej niejednokrotnie dyskusji, być może jednakże, że uwzględnię ją w przyszłości w artykule na tematy, dotykające specjalnie którąś ze spraw poruszonych na walnem zgromadzeniu.

Dr. Mieczysław Orłowicz.

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy.

Od naszego koresp.

Polonia—AZS 7:1 (5:1).

Zawody powyższe otwarły drugą część rozgrywek o mistrzostwo okręgu stołecznego i o ile cyfrowy rezultat był poniekąd niespodzianką, o tyle sama gra stała na bardzo miernym poziomie.

Pierwszą bramkę strzela Polonia po kilku minutach gry, dzięki błędom bramkarza i obrońców AZS, lecz natychmiast rewanżują się akademicy z podobnej przyczyny. Jakiś czas niepewność wisi nad boiskiem, gdyż drużyna mistrzowska gra chaotycznie, zwłaszcza w obronie, co daje pole do niespodzianych wypadów AZS. Jednakże rutyna, tradycja i pewność siebie bierze gorę i atak Polonii opanowywuje zupełnie pole przeciwnika, strzelając dalsze 4 bramki, jedną po drugiej. Zwłaszcza czwarta uzyskana przez Grabowskiego ze wspaniałego wybiegu była formalnie nie do obrony.

Po zmianie stron tempo gry słabnie. AZS nie sili się nawet na poprawienie sytuacji, a przewaga Polonii rośnie z minuty na minutę. Pada szereg rogów niewyzyskanych, a kilka bramek z najbliższej odległości przestrzeliwuje Emchowicz. Pod koniec udaje się jeszcze Hamburgerowi ładny strzał z zamętu, w ręce bramkarza Szamoty, który piłkę tę puszcza. Liczbę bramek powiększa ostatecznie do 7-miu Grabowski, pewnym strzałem w róg.

Gdyby Polonia była grała choćby normalnie, rezultat byłby niewątpliwie dwucyfrowy, gdyż jak się powoli wszyscy przekonywują, drużyny stołeczne nie są dla niej poważnym przeciwnikiem.

AZS nie grał tak ambitnie, jak kiedyindziej i wynosiło się wrażenie, iż to nie match mistrzowski, a nic nie znaczący trening towarzyski.

Oto jakie krańcowości mamy w traktowaniu zawodów w Warszawie: brutalna bójka, lub ślamazarne powłóczenie nogami po boisku.

Sędziował por. Wąsowicz, wykazując znajomość teoretyczną prawideł, jednakże nie umiejący zastosować ich w praktyce. Właściwiejby było próbować nowych sędziów na zawodach klasy B, gdyż może to mieć smutne następstwa. — Rogów 7:1 dla Polonii. Publiczności zebrało się około 2000 widzów.

Korona—WKS 3:0 (1:0).

Zawody powyższe zamknęły pierwszą część rozgrywek o mistrzostwo okręgu stołecznego, a wygrana Korony zapewnia jej trzecie miejsce w tabeli.

Jeżeli chodzi o stronę sportową, to match ten nasuwa bardzo smutne refleksje co do poziomu footballu warszawskiego, gdyż gra cała była raczej popisami humorystycznymi jednostek i pokazem, jak grać nie należy, aniżeli zawodami drużyn pierwszoklasowych.

W takiej formie bowiem żadna z drużyn stołecznych publiczności się nie pokazywały oddawna.

Bezmyślne kopanie piłki, aby dalej i wyżej, prowadzenie jej dopóki przeciwnik jej nie odbierze, absolutny brak myśli w grze, a na dobitkę posiłkowanie się zakazanemi sztuczkami, przy zupełnym braku treningu — oto obraz matchu tego.

Zwyciężyła Korona, gdyż w składzie swym miała choć dwie ambitnie pracujące jednostki: Bułanowa II. w pomocy i Żelechowskiego w napadzie. Ten ostatni nie może się wprawdzie pozbyć ciągłego gadania na placu, lecz zarzucił za to grę brutalną, co umożliwiło mu zrobienie dwu bramek dla swych barw. Formalne przedstawienie cyrkowe dawała para obrońców Korony Walczak-Karaś, z których pierwszy dopomaga sobie w grze gestykulacją nader urozmaiconą, choć nieszkodliwą, a drugi pierwszorzędną mimiką.

Ze strony wojskowych pocieszne łamańce wyprawiał bramkarz Suchodolski i Sobolda, ten ostatni wszakże okupił to wykluczeniem z gry.

Wogóle WKS prezentował się na tym matchu zupełnie jak w roku ubiegłym i wątpliwem jest, czy nawet przy pełnej samozaparcia pracy takich graczy, jak Misiński i Stopa, uda się mu uniknąć ostatniego miejsca w tabeli końcowej.

Przebiegu gry niema co opisywać, gdyż jej wcale nie było. Bramkę pierwszą wepchnął Stopa, dzięki nieudolnemu wybiegowi bramkarza, do własnej siatki w 44 min. Dwie następne uzyskał Żelechowski w ostatnich minutach gry dzięki tylko własnej inicjatywie. — Rogów 9:3 dla Korony.

Sędziował p. Pronaszko. *Il.J.*

23. IV. Makabi I.-WKS II. 3:1 (0:1).

(O mistrzostwo klasy B).

Zawody toczyły się, szczególnie po przerwie, z kolosalną przewagą Makabi, której brakło tylko dobrego strzelca w napadzie, do uzyskania o wiele wyższego rezultatu. W pierwszym kwadransie wojskowi mają przewagę i ciągle atakują przeciwnika, jakby zdezorjentowanego. Następnie Makabi przychodzi do siebie i przy końcu pierwszej połowy uzyskuje przewagę, która po przerwie wzrasta i utrzymuje się do samego końca. Jedynie doskonała obrona WKS wraz z bramkarzem, uratowała wojskowych od większej porażki. Wyróżnił się również lewy pomocnik. U Makabi znać było pewną kombinację w grze napadu, który po przerwie funkcjonował zupełnie dobrze Jako całość przedstawia się ta drużyna nieźle, tak w obronie, jak i w ataku. Jedyną bramkę uzyskał WKS już w drugiej minucie ze strzału Krajewskiego. Wyrównująca bramka ze strony Makabi została zdobyta w 48 min. (Pacanowski). Następują póniej jeszcze dwa goale dla Makabi, z tych jeden z karnego. Ostatni kwadrans mija bez wrażenia. Sędzia p. Landau za mało energiczny. Stosunek rogów 7:6 dla WKSW.

Polonia juniorzy — Królewia 3:1 (1:1).

Zawody powyższe przyszłych klubów klasy C. należały do zupełnie ciekawych — stały one bowiem na wyższym poziomie, niż niektóre drugoklasowe. Napad młodych „polonistów“ kombinował b. ładnie i szybko. Z Królewii, która stanowi materjał b. surowy, wyróżniała się obrona. Polonia uzyskała ostatnie dwie bramki dopiero przy końcu zawodów. Do przerwy gra była równorzędna, a dopiero w drugiej połowie przeważała

bardziej wytrenowana Polonia. Bramki strzelili dla juniorów: Loth IV (2) i Molicki (1), a dla Królewii Chłopicki. Sędzia p. Smid.

Po pierwszej serji rozgrywek w Warszawskim O. Z. P. N.

W dniu 22 bm. matchem o trzecie miejsce pomiędzy Koroną i W. K. S. W. (3:0) skończyła się pierwsza serja rozgrywek, ciągnąca się od dn. 18 marca br. Do mistrzostwa klasy A. stanęło poraz pierwszy aż 5 klubów, bowiem obok dawnych, jak Polonia (mistrz. okręgu na r. 1921), Korona i W. K. S. W., przybyły jeszcze, po zawodach kwalifikacyjnych, A. Z. S, a ostatnio najmłodszy w Polsce klub pierwszoklasowy, Warszawianka. Mimo większej ilości drużyn, Wydział Gier W. Z. O. P. N. zdołał w ciągu miesiąca doprowadzić do skutku wszystkie rozgrywki pierwszej tury na jedynem boisku w Agrykoli.

Przejdźmy do samych wyników. Do niespodzianek należy wysokie zwycięstwo Warszawianki nad Koroną (5:0), oraz nieznaczna przegrana W. K. S. W. z Polonią (2:3). Na najniższym poziomie sportowym stojące były zawody A. Z. S. — W. K. S. W. (1:1), kiedy Akademicy wyrównali na 20 sek. przed końcem gry. Najciekawszym był match Warszawianka — Korona. Zawody Polonia—Warszawianka rozegrane były na boisku zalanem wodą i raczej przypominały grę „water-polo", niż piłkę nożną. Spotkanie Polonia—Korona tradycyjnie skończyło się bójką i wykluczeniem kilku graczy z boiska. W zawodach o trzecie miejsce (Korona— W. K. S. 3:0) obie drużyny grały b. brutalnie i również nie odbyło się bez usunięcia z boiska.

Co do kolejności poszczególnych klubów w tabeli 1 tury mistrzostw, to Polonia zupełnie słusznie zajęła pierwsze miejsce, nie tracąc żadnego punktu i zachowując stosunek bramek 14:4. Dzięki treningowi Anglika Kimptona, Polonia jest obecnie o wiele więcej jednolitą drużyną, niż w roku ubiegłym, a w biegu i starcie do piłki przewyższa znacznie kluby warszawskie. W linji napadu, dawniej szwankującej, zaczyna się poprawiać, Pomoc i obrona, mimo nieobecności Marczewskiego (repr.), zupełnie dobra. Janek Loth, który gra raz w bramce raz w ataku, wykazuje ciągle niepowszednią klasę. Drugie miejsce dzierży najbardziej zgrana i technicznie doskonale wyrobiona Warszawianka. Brak u niektórych graczy siły fizycznej na wielu już matchach dał się tej młodej drużynie we znaki. Napad jest, ze swem krótkiem i celowem podawaniem, bezprzecznie najlepszy w Warszawie. Pomoc niezła, jednak za wiele defenzywna. Obrońcy dobrzy i taktycznie zgrani, bramkarz pod względem techniki bez zarzutu. Warszawianka zdobyła w mistrzostwie o 3 punkty mniej, niż Polonia (więc 5 punkt.) i stos. bramek 14:10, zatem strzelonych tyle, co Polonia. Korona (3 miejsce i 4 punkt) stanowi wraz z Wojskowym K. S. zespół b. niezgrany i zupełnie niejednolity. Od roku ubiegłego Korona spadła we formie i. nie stanowi, jak dawniej, groźnego rywala dla Polonii Po matchu z W. K. S. (3:0) znać już jednak pewną poprawę, jedynie zbytnia krewkość graczy jest karygodną. Podstawą Korony jest „międzyklubowy" Karasiak (obrońca), oraz Żelechowski. W. K. S. W, który musiał zadowolnić się czwartem miejscem (2 punkt.), okazał się b. dziwną drużyną. Zanosiło się na coś lepszego. Mówiono nawet, że jest poważnym rywalem Polonii. Wprawdzie poziom gry podniósł się nieco od zeszłego roku i na pierwszych dwu matchach (z Warszawianką 4:4 i z Polonią 2:3) klub pokazał wysoką klasę, jednak ostatnie spotkania zawiodły pokładane w drużynie nadzieje. Tak W. K. S. W. jak i Koroną mają równy stosunek bramek (7:11). A. Z. S., któremu prorokowano nawet drugie miejsce, znalazł się zupełnie samotny na ostatniem miejscu, zdobywając tylko jeden cenny punkt i zachowując najgorszy rezultat bramek (5:12). Drużyna ta, mimo obecności kilku niezłych jednostek, gra obecnie o wiele gorzej, niż w roku 1921 o mistrz. kl. B.

Co do przypuszczalnych miejsc w tabeli końcowej mistrzostwa, to, jak się zdaje, Polonia zachowa tytuł mistrza okręgu, a wątpliwości zachodzić mogą tylko co do trzeciego i czwartego miejsca. Druga tura zaczęła się już z dniem 23 bm. i trwać będzie przez cztery tygodnie do dn. 20 maja. Wtedy również skończy się pierwsza serja rozgrywek kl. B. W tej klasie walka rozegra się prawdopodobnie między Makkabi i Warszawianką II, a może i W. K. S. W. II.

Publiczności na rozgrywkach I klasy bywało średnio około 1 500 do 2 tysięcy. *A. S.*

Z Poznania.

Od naszego korespondenta.

Unja I. — Pogoń I. (Katowice). 9:1 (5:1).

Dzień pogodny, nieco nawet za gorąco, mimo wczesnego rozpoczęcia gry (o 3-ciej popoł.) zjawiło się dużo publiczności na boisku T. S. Unji, by zobaczyć grę naszych gości Górnośląskich. Unja w komplecie. Pogoń ze świetnym bramkarzem Szolc'em (dawniej Słupna). Przed grą wręczył prezes T. S. Unja obrońcy I-ej drużyny M. Kucharskiemu z okazji jego 500-ego meczu sygnet z godłem T-wa.

Grę rozpoczyna Unja i pierwszym atakiem uzyskuje 1 goala. Poznańczycy atakują dalej zaciekle, lecz ataki niweczy dobry bramkarz. Drugą bramkę uzyskuje Unja z jedenastki. Z rzutu pośredniego zdobywają niebiescy trzecią bramkę, której Pogoń niechce uznać, wobec czego sędzia p. Waksmann schodzi z boiska. Sędziowanie obejmuje p. Kosicki, a Unja rezygnuje ze zdobytej bramki. Teraz dopiero gra przybiera na tempie, które staje się chwilami wprost szalone. Niebiescy atakują i zdobywają do przerwy dalsze 3 bramki. Także i Pogoń stwarza liczne niebezpieczne ataki pod bramką Unji i uzyskuje pierwszą i ostatnią bramkę.

Po przerwie, gra idzie dalej w ostrem i szalonem zmaganiu się obu stron. Bramkarz Szolc, był zmuszonym jeszcze 4 razy wyciągnąć piłkę ze siatki i kapitulować przed tak dobrze komb. atakiem. Rogów 6:4 dla Unji. W Pogoni bramkarz dobry, obrona słabsza, pomoc za mało współpracowała z napadem, który czynił co mógł.

Unja grała dobrze, bramkarz nie miał pola do popisu, obrona dobra, pomoc i napad współpracowały tym razem wzorowo.

W Pogoni najlepsi bramkarz Szolc, Bartoczak w pomocy, oraz prawa strona ataku.

W Unji dobrzy Bestyński, dusza całej drużyny, Cynka niezmordowany, stał się faworytem publiczności poznańskiej. W napadzie świetnie grali Tyszler i Jaworski. Pogoni trzeba zwrócić uwagę na wielki brak karności i dyscypliny w drużynie, która niezadowolona z orzeczeń sędziego, grozi zejściem z boiska Jeżeli Pogoń chce uchodzić za pierwszoklasową drużynę, musi się godzić w zupełności na orzeczenia sędziego, które są na boisku bezapelacyjne. Jest to już drugi wypadek Pogoni (raz z Cracovią). Więcej karności i zrozumienia.

Sędzia p. Waksman i Kosicki bez zarzutu, ostatni nieco późno odgwizdywał.

Warta I. — Verein für Leibesübungen (Gdańsk) 2:3 (1:2).

Przy wielkim udziale publiczności stawają drużyny nieco po godzinie 5 ej na boisku.

Warta z rezerwą za Cellera i Prymkie. Gdańsk w swym najsilniejszym składzie (jak nas informują podobno z graczami specjalnie na święta z innych tow. angażowanymi).

Tempo odrazu żywe, obie drużyny atakują. Gdańsk od ostatniego pobytu w Poznaniu poprawił się znacznie. Świetne ataki Warty niweczy dobra obrona, a przedewszystkiem niezrównany bramkarz. Gdańszczanie w swych rzadkich, lecz niebezpiecznych wypadach uzyskują dwie bramki, którym Warta przeciwstawia jedną. Rzut karny dla Warty niewyzyskany.

W drugiej połowie widoczna przewaga Warty, która uzyskuje wyrównującą bramkę. Gdańsk odpiera silne ataki Warty, przyczem obrona V. f. L. pomaga sobie rękoma, sędzia dyktuje rzut karny, znowu niewyzyskany. Przed końcem gry uzyskuje Gdańsk zwycięską bramkę, fatalnie przepuszczoną przez bramkarza. Drużyna Gdańska, fizycznie silnie zbudowana, wytrwała, wykorzystuje zbytnio swą siłę, a nawet gra chwilami brutalnie. Swe zwycięstwo zawdzięcza Gdańsk dobrej obronie, a przedewszystkiem świetnemu bramkarzowi.

Warta, grała nienajgorzej, jedynie obrona i bramkarz beznadziejni.

Sędzia p. Mallow za mało uważał na ostrą grę szczególnie przez Gdańszczan prowadzoną, zresztą dobry.

Unja jun. I. — Posnanja II. 4:5 (1:2).

Unja I. — Verein für Leibesübungen (Gdańsk) 1:3 (2:0).

Jedyny mecz tego dnia, toteż publiczności zebrało się około 4000 tysięcy. Przed sędzią p. Beym'em staje Unja bez Kucharzewskiego. — Gdańsk jak w dniu poprzednim.

Gra bierze odrazu mordercze tempo i toczy się po całem boisku. Lekka przewaga Gdańszczan widoczna. Prawy łącznik Unji ostro zaatakowany przez pomocnika V, f. Leibesübungen, opuszcza boisko, a według stwierdzenia lekarza uległ złamaniu obojczyka. Unja gra teraz w dziesiątkę, broni się dzielnie, nie może jednak powstrzymać naporu Gdańszczan, którzy uzyskują z winy obrońcy pierwszą bramkę, a do połowy jeszcze drugą.

Po przerwie inicjatywę bierze w swe ręce Unja, atakuje stale, nie może na skutek świetnej gry bramkarza osiągnąć żadnego rezultatu. Jedyną bramkę uzyskuje Unja z rzutu karnego. Gdańsk się wnet rewanżuje i dalekim strzałem uzyskuje 3 bramkę. Unja przypuszcza jeszcze kilka ataków, które nie przynoszą żadnego rezultatu. Rogów 8:5 dla Unji.

V. f. L. grał dobrze, pod koniec jednak nieco więcej starał się bronić, niż atakować.

Unja wytrzymała tempo do ostatka, pomimo, że kilku graczy brało udział w biegu okrężnym, oraz odbyli mecz w dniu poprzednim.

Sędzia powinien więcej zważać na ostre, a nawet niedozwolone atakowanie V. f. L. — pozatem był bardzo uważnym. *Tep.*

Ze Lwowa.

(Od naszego koresp.)

23. IV. **Pogoń — Czarni 4:2 (2:0).**

Clou sezonu — zawody o mistrzostwo długoletnich rywali — stąd też mimo niesprzyjającej pogody zebrały się na boisku Pogoni nieprzeliczone tłumy publiczności, śledząc z zapartym oddechem interesujący przebieg gry, tem ciekawszy, że gra była otwartą, nastręczając tem samem wiele momentów emocjonujących.

Stosunki terenowe nie należały w niedzielę do najlepszych, zwłaszcza górna połowa boiska „Pogoni" pozostawiała wiele do życzenia. Natomiast okazała się aura o tyle sprzyjającą, że wiatr nie psuł gry, prowadzonej tem samem kombinacyjnie i celowo.

Gra była naogół fair, a zresztą pewny siebie i spokojny sędzia p. dr. Kaufman prowadził zawody wzorowo, nie dając się ani na chwilę wyprowadzić z równowagi.

„Pogoń" odniosła zasłużone zwycięstwo, niemniej zaznaczyć należy, że spotkali się godni siebie przeciwnicy, gdyż o przygniatającej przewadze zwycięskiej drużyny ani wynik cyfrowy, ani też gra sama nie świadczyła.

Natomiast górowała „Pogoń" grą kombinacyjną, a specjalnie zgraniem ataku. W szczególności trójka Słonecki, Wacek, Garbień uderzała wprost widza celowością i klasą swej gry. Pomoc natomiast grzeszyła zbytnią tendencją defenzywy, nie wspomagając należycie napadu, co się przy zawodach prowadzonych w żywem tempie mści nieodmiennie utratą piłki na rzecz przeciwnika.

Pracę destrukcyjną prowadziła natomiast pomoc ofiarnie, wspomagana dzielnie przez Ignarowicza. Mietek w bramce bez zarzutu, zwłaszcza, iż grał bezpośrednio po sobie dwa mecze tego samego popołudnia, stawiając tem samem ciekawy bądź co bądź rekord.

W całej drużynie znać pracę, jednakże niepodobna nie przyznać, iż najlepszą cząstką drużyny to napad.

U „Czarnych" obraz wręcz przeciwny — bramkarz pewny i przytomny, obrona doskonała, pomoc pracowita, a zwłaszcza Witkowski, który był bezwzględnie najofiarniejszym graczem na boisku, — natomiast linja napadu zespolić i ustalić się nie może. Co więcej, skrzydła prowadziły w niedzielę grę przeważnie egoistyczną, stąd też środkowa trójka należycie przez skrzydła niewspomagana, nie przychodziła do głosu, lub też otrzymawszy piłkę nie zdobywała się na odpowiednią decyzję. Spodziewać się należy, że z biegiem sezonu wyrówna się i ten brak w drużynie „Czarnych", stwarzając z drużyny grającej ofiarnie i z temperamentem ciało bardziej jednolite.

Drużyny wystąpiły w następującym składzie:

P o g o ń: Mietek Kuchar (bramka), obrona: Ignarowicz, Olearczyk, pomoc: Gulicz, Wójcicki, Schneider, napad: Słonecki, Wacek, Garbień, Bacz, Juras.

C z a r n i: Winnicki (bramka), obrona: Fichtel, Havling, pomoc: Kmiciński, Witkowski, Hauler, napad Müller, Drapała, W. Pappius, Duda, Kopeć.

Grę rozpoczynają Czarni, Pogoń odbiera piłkę i prowadzi lewem skrzydłem atak, jednak centrę Słoneckiego podaje obrona Czarnych naprzód. Obrońca Pogoni broni na out w 2 min. Po rzucie Pogoń odbiera piłkę i prowadzi znów lewem skrzydłem, piłkę bierze Wacek, podaje naprzód, Słonecki of-side. W 3 minucie biją Czarni wolny rzut, lecz Pogoń odbiera piłkę i prowadzi atak prawem skrzydłem. Kmiciński odbiera, podaje napadowi, lecz atak mija bez rezultatu, of-side. Po rzucie Czarni dostają piłkę, atak przedostaje się ostro naprzód, lecz Ignarowicz wyjaśnia sytuację. Pogoń prowadzi w 6 m. ładny atak lewem skrzydłem, unicestwiony przez obronę. W 7 min. bije Garbień wolny rzut przeciw Czarnym, silny strzał trafia w poprzeczkę, piłka wraca na boisko, nadbiega Bacz i wybija głową piłkę — na out. Jednakże już za chwilę zdobywa Garbień w 8 m. pierwszą bramkę dla Pogoni.

Jedna bramka zdobyta przez przeciwnika działa na Czarnych podniecająco. Już w 19 min. musi Ignarowicz



Z MATCHU POGOŃ – CZARNI. Wacek zdobywa 4-tego goala dla Pogoni. Od lewej strony Hauler, Winnicki i Wacek.
Fot. Rembrandt, Lwów.

bronić na out, strzał trzyma Mietek. Pogoń odbiera piłkę, traci ją jednak zaraz, Kopeć prowadzi sam, lecz Ignarowicz wybija. Strzał słaby trzyma Mietek w 10 minut. Przez chwilę toczy się gra na środku, przyczem i Pogoń i Czarni zawiniają po jednym foulu. W 13 minucie dostaje piłkę napad Czarnych, — Pappius podaje na skrzydło, Kopeć prowadzi, lecz piłka idzie w out. Piłka przesuwa się znów pod bramkę Czarnych, Bacz strzela ostro, lecz Winnicki pewnie broni w 14 min. Pogoń odbiera piłkę zawinia wolny rzut, lecz po rzucie uzyskuje prowadzenie, w 15 min. zdobywa Bacz drugi punkt dla swych barw.

Czarni atakują — Kopeć centruje za wcześnie i piłka znów błyskawicznie przenosi się pod bramkę Czarnych — po ładnej kombinacji strzela Bacz w 17 min., lecz piłka grzęźnie w rękach Winnickiego. Ataki się zmieniają, w 18 minucie zagrażają znów Czarni bramce Pogoni, z podadania Pappiusa strzela Drapała na out. — W 20 minucie uzyskują Czarni wolny rzut, Witkowski strzela silnie tuż nad poprzeczką. Piłkę otrzymuje napad Pogoni, Słonecki centruje, Garbień przedostaje się przez linję obrońców wózkiem i strzela w 21 minucie, lecz Winnicki przytomnie broni. Czarni prowadzą na chwilę, lecz z podania Pappiusa strzela Müller na out. Tempo gry staje się bardzo żywem, po udaremnionym ataku Pogoni prowadzą Pappius i Drapała piłkę pod bramkę, lecz Mietek chwyta przytomnie. Drapała zawinia foula, po rzucie piłka dostaje się do ataku, tu ją Garbień zgrabnie przeprowadza, lecz obrońcy Czarnych uwalniają ofiarnie i przytomnie w niebezpiecznej sytuacji w 24 minucie. Pogoń znów atakuje i w 25 min. paruje Winnicki ślicznie ostry strzał Garbienia. W 27 min znajdują się znów Pappius i Drapała pod bramką Pogoni, back oddaje bramkarzowi, który przytomnie uwalnia. W 28 min strzela Bacz na out. Za chwilę trzyma Mietek słaby strzał Pappiusa. W 29 min. broni Mietek ładnie ostrą centrę Kopcia. Tempo staje się ostrem, sędzia dyktuje w 30 min. wolny dla Czarnych, w 31 min. wolny dla Pogoni. Atak Pogoni w 32 min. kończy się strzałem na out. Gra toczy się przez chwilę na środku. W 35 min. wolny dla Pogoni, Czarni odbierają piłkę, lecz Ignarowicz wyjaśnia sytuację, piłkę dostaje napad, Słonecki prowadzi i strzela w 36 min. na out. W 37 min. ataatakują Czarni, obrońca Pogoni odbija nerwowo tuż pod nogi Drapale, który strzela ostro tuż koło słupka. Chwilę jest Pogoń pod bramką Czarnych, lecz sędzia odgwizduje of-side w 38 min. Następny atak Pogoni kończy się strzałem na out. Ostatnich kilka minut stoi pod znakiem przewagi Pogoni, której napad zagraża poważnie bramce Czarnych, gdzie jednak Winnicki pracuje sprawnie i przytomnie. W 43 min. dyktuje sędzia wolnego dla Czarnych, piłkę odbiera jednak Pogoń, podprowadza szybko, Kmiciński zawinia foula tuż przed linją bramkową, wolny mija niewyzyskany i pierwsza połowa kończy się 2 : 0 dla Pogoni, przyczem otwarty charakter gry otwiera Czarnym szanse rewanżu.

Po przerwie ataki zmieniają się szybko. Piłkę prowadzoną przez Kopcia wybija obrońca Pogoni na out. W 2 minucie prowadzi energicznie Wacek, lecz obrona Czarnych broni pewnie. W 5 min. bije znów Kopeć piłkę na out. W 6 min. unicestwia ładną kombinację napadu Pogoni Havling. W 8 min. znajduje się atak Pogoni znów na polu Czarnych, lecz sędzia gwizda of-side. Następuje pojedynczy przebój Kopcia, któremu jednak Mietek chwyta piłkę z przed nóg. Strzał Dudy w 9 min. łapie znów Mietek. W 10 min. trzyma Winnicki niebezpieczny strzał Wacka; piłkę dostaje napad Czarnych, Pappius—Duda prowadzą, obrońca Pogoni pozwala sobie na niebezpieczną „świecę“ tuż pod bramką, lecz Mietek pewnie broni.

W 11 min. wolny przeciw Pogoni — Witkowski strzela tuż nad poprzeczką na out. Po rzucie piłkę dostaje Wacek, podaje Słoneckiemu, ten centruje i strzał Wacka broni bramkarz, lecz Słonecki dostawszy piłkę centruje ponownie i Wacek zdobywa w 12 min. bramkę dla Pogoni.

W 13 min. bije Witkowski wolnego przeciw Pogoni, lecz Ingarowicz broni na out. Po pauzie dostaje piłkę Kopeć, prowadzi, lecz strzał grzęźnie w oucie. — W 15 min. atakuje Pogoń, of-side, następuje atak Czarnych odparty przez Ignarowicza, w 16 mi. strzela Wacek, za chwilę Garbień, lecz Winnicki broni pewnie. — W 17 min. atak Pogoni prowadzony prawem skrzydłem kończy się na out.

Czarni stają się znów stroną atakującą, w 18 m. uwalnia obrona Pogoni, w 19 min. prowadzą Czarni lewem skrzydłem, obrona i pomoc Pogoni koncentruje się więc w tym kierunku, lecz piłkę dostaje Duda i strzela nieobstawiony w 19 min. pierwszą bramkę dla Czarnych. Atak Pogoni w 20 minucie kończy się silnym strzałem Wacka tuż koło słupka. Przez kilka minut zmienne ataki, przerwane of-sidem napadu Pogoni w 23 min. Wreszcie w 27 min. dyktuje sędzia karny rzut przeciw Pogoni, którego jednak Müller nie wyzyskuje. W 28 min. wolny przeciw Czarnym, w 29 min. przeciw Pogoni, lecz Pogoń odbiera piłkę i zapisuje w 30 min. pierwszego kornera na swą korzyść. W 31 min. ładny atak Pogoni, Bacz strzela na out. Pogoń prowadzi przez chwilę, lecz w 33 min. kończy się znów atak Pogoni strzałem Bacza na out. 34 minuta, atak Czarnych, Duda strzela z podania Pappiusa, uwalnia Olearczyk. W 35 minucie strzela Drapała na out. W 36 min. chwyta Winnicki napadowi Pogoni piłkę z pod nóg. W 37 min. prowadzi Słonecki, centruje i Wacek zdobywa 4 bramkę ładnym strzałem. 38 minuta — atak Czarnych — Pappius podaje na skrzydło, Kopeć strzela na out. W 39 min. wolny przeciw Czarnym, piłkę dostaje Słonecki, podaje Wackowi, nadbiega Bacz i strzela na out z pewnej sytuacji. Atak Czarnych w 40 minucie mija bez rezultatu, wskutek foula. W 41 min. zawinia Garbień foula, Czarni prą naprzód, oczyszcza obrona, Witkowski podaje znów silnie naprzód i strzał Drapały chwyta Mietek. W 42 m. wolny przeciw Pogoni, piłka przedostaje się do napadu, a za chwilę już zdobywa Drapała z ładnego podania Pappiusa drugi punkt dla Czarnych. W 44 min. chwyta Winnicki jeszcze jeden ostry strzał Garbienia i gra kończy się 4 : 2 przy stosunku kornerów 1 : 0 dla Pogoni.

Czarni II — Pogoń II 6:2 (2:0).

Zawody pierwszych drużyn obu klubów poprzedził match wyżej wymienionych drużyn, ciekawy ze względu na przegląd sił zastępczych, które wkrótce już będą musiały być zużyte. Przeciwnicy byli zupełnie równymi sobie pod względem fizycznym, jak i technicznym, przeważyło w tym wypadku lepsze zgranie i zdolności kombinacyjne Czarnych II. Przez całą pierwszą połowę gra otwarta przy nieznacznej przewadze Czarnych. Wybijał się Wyrzykowski swoimi znakomitymi wypadami na prawem skrzydle, stwarzając raz poraz niebezpieczne momenty przed bramką Pogoni, której bronił Mietek Kuchar z poświęceniem. W drugiej połowie już wyraźna przewaga Czarnych, lecz mimoto Pogoń wskutek błędów obrońców zdołała uzyskać dwa punkty. Z obu drużyn należy wymienić jako najlepszych Wyrzykowskiego, Lachowicza, Kopcia, Nedbala z Czarnych, oraz Wolaka, Kustanowicza, Tarczyńskiego i M. Kuchara z Pogoni.

Sędziował pewnie, lecz niezawsze szczęśliwie p. Zimmermann.

Lechja II — K. S. Związek Strzelecki 5:2 (4:1).

Na boisku Sokoła Macierzy odbyła się w niedzielę dnia 23 bm. uroczystość rozpoczęcia karjery sportowej nowego klubu we Lwowie. W imieniu Lechji przemawiał p. Zakrzewski, ofiarując Zw. Strz., piękną figurkę na pamiątkę pierwszego rozegranego matchu, a p. Dr. Dręgiewicz w krótkich słowach złożył Lechji podziękowanie w imieniu Wydziału Związku Strzeleckiego. *N.*

„Jutrzenka“ — Ł. K. S. „Odwet“ 4:1 (2:0).

Match na boisku T. Z. R. Jutrzenka z 3 rezerwowymi. Obrona bez zarzutu, atak z rezerwową obsadą, nie stał na wysokości zadania. Najlepszym z drużyny był prawy pomocnik Barth. Odwet jest drużyną fizycznie silną, widać jednak u niej brak treningu i zgrania. Poszczególne gracze zbyt często uciekają się do gry brutalnej. Sędziował dobrze p. Bardt.

23. IV. **Jutrzenka II — Odwet II 2:0 (2:0).**

Sędzia p. Knopf, debjutował pomyślnie.

„Metal“ Dentyst. Klub Sportowy 8:0 (4:0).

Boisko „Sokoła Batka“. Wielka przewaga Metalu, Dobrym z Metalu był prawy łącznik Juda II., który jednak powinien wyzbyć się nałogowego “wózkowania“. Drużyna dentystów bardzo słaba, posiada jednak dobry lecz „surowy“ jeszcze materjał. *J. K.*

Ze Stryja. Od naszego korespondenta.

17 IV. **Pogoń I. — Pogoń II. 3:2 (2:1.**

23 IV. **Pogoń I.— Polonja II. (Przemyśl) 5:0 (1:0)**

Match o mistrzostwo klasy B. Pogoń z dwoma rezerwowymi wraca do swej dawnej formy. Przewaga jej w polu o wiele większa, niż rezultat wykazuje. W lewym łączniku zyskała ona niebezpiecznego strzelca, obrona zaś jej odpowiada wymogom pierwszoklasowym.

Polonja II zrobiła na publiczności o wiele dodatniejsze wrażenie, niż Polonia I. Przedewszystkiem gra fair i bezwzględnie ulega sędziemu. Wyróżniał się piękną grą prawy skrzydłowy, obrona słaba, bramkarz niepewny, chwycił jednak kilka silnych strzałów.

I. M.

Z Tarnopola. Od naszego korespondenta.

Ż. K. S. Jehowa II. — K. S. Kresy II. 0:3 (0:2).

Zawody przyjacielskie. Gra naogół mało interesująca. W pierwszej połowie przewaga Kresów, po pauzie gra otwarta. Z 3 uzyskanych bramek, 2 należy zapisać na konto bramkarza Jehudy, który niema pojęcia o grze. Sędziował bezstronnie p. Schapira.

23. IV. **Ż. K. S. Jehuda I. — K. S. Kresy I:1.**

Zawody przyjacielskie musiał sędzia w 25 minucie z powodu strasznej ulewy przerwać przy stanie 1:1.

Obie drużyny w komplecie z wyjątkiem bramkarza Jehudy, który był z juniorów. *M. Z.*

Ze Sambora. Od naszego korespondenta.

17. IV. **Korona I. — Korona II. 6:2 (2:1).**

Drużyna I. wystąpiła z niewiadomej przyczyny tylko z 8 graczami, drużyna II. była w komplecie. Atak Korony II. kombinował ładnie i wytwarzał niebezpieczne sytuacje pod bramką Korony I., w przeciwieństwie do drużyny I., która sobie przeciwnika lekceważyła i starała się tylko osiągnąć jaknajwiększą ilość bramek. — Zaraz w 4 minucie uzyskuje Korona II. z korneru pierwszego goala strzelonego przez lewego łącznika Ernsta. Korona I. wyrównuje dopiero w 19 minucie przez Steuermana, następnie strzela z podania prawego łącznika Steuermana środek ataku Szuler drugą bramkę. W drugiej połowie obraz się zmienia. Korona I. przeprowadza kilka ładnych ataków, z których każdy przynosi jej goala. I tak strzelili w drugiej połowie Steuerman 2, Szuler i Józewczyk po jednym goalu. Na 5 min. przed końcem gry uzyskuje Korona II. drugiego i ostatniego goala z przewinienia bramkarza Korony I., który niepotrzebnie z bramki wybiegł. Sędziował słabo p. Bukietyński, który z niewiadomej przyczyny zakończył grę o 10 min. wcześniej. — Rogów. 7:4 dla Korony I. *I. G.*

Z Przemyśla Od naszego korespondenta.

23. IV. **Podgórze (Kraków) — Polonia 2:1 (1:0).**

Podgórze rozpoczyna uzyskując w 2 minucie róg; strzał broni pięknie bramkarz Polonji. Następuje szereg pięknych ataków Podgórza, kończących się autem, lub bronionych przez b. dobrego bramkarza i obronę. W 16 min. niebezpieczny strzał Podgórza, bramkarz Polonji skierowuje na korner, niewyzyskany. Teraz gospodarze otrząsają się z przewagi i poczynają atakować, lecz bezskutecznie i popełniają szereg niepotrzebnych foulów; następuje stała przewaga gości, prawy obrońca Polonji broni nader ofiarnie, ale i brutalnie, kilka ataków gości. W 32. m. następuje piękny, lecz bezskuteczny strzał środkowego pomocnika gości; atak Polonji, piękną centrę lewego skrzydłowego peszy środek ataku; goście natychmiast odpowiadają i ze ślicznej kombinacji uzyskują w 28 min. nieuchronnego goala. Polonja atakuje, lecz dezorjentacja i brak strzału szczególnie prawej strony ataku uniemożliwia rewanż.

Po pauzie następują obustronnie szybko po sobie wzajemne ataki i w 8 min. goście z sytuacji podbramkowej uzyskują znów nieuchronnego goala. Polonia natęża wszystkie siły celem zrewanżowania się i raz po razu następują jej ataki; goście sporadycznie atakują, przyczem w 13 m. tylko dzięki przytomności umysłu bramkarza Polonji nie uzyskują 3 goala. Wreszcie zdobywa prawy łącznik gospodarzy w 23 min. pięknym płaskim strzałem upragnionego goala. Pod koniec gry zupełna przewaga gospodarzy, którzy jeszcze jeden róg uzyskują, lecz nie wyzyskują. Wynik: 2:1 dla Podgórza. Rogów 3:2 dla Polonji. — Sędzia p. Schneider ze Lwowa.

Goście przeważali techniką i taktyką, oraz celowem podawaniem i nader szybkim startem do piłki. Polonję

cechuje gra szybka i energiczna, lecz nie celowe passingi, które się często stają łupem przeciwnika. Drugim jej błędem jest nadużywanie swej siły fizycznej, szczególnie w grze ze silniejszemi drużynami. Tyły jej są bez zarzutu, natomiast atak (mimo wielkiej poprawy od ubiegłego zezonu, szczególnie pod względem kombinacji i zgrania) cierpi z powodu spadku formy u środkowego napastnika, który źle rozdaje piłki. Wady te przez trening pilny dadzą się wyplenić (tem bardziej, że ambicji tej drużynie w tym sezonie nie brak) tak dalece, że nie będzie się musiała obawiać klęsk od drugoklasowych drużyn innych okręgów.

W niedzielnej grze odznaczali się obustronnie bramkarze, lewy obrońca gości i gospodarzy, prócz tego lewy skrzydłowy gości swymi ślicznymi centrami i lewy pomocnik startem do piłki, u gospodarzy zaś obaj łącznicy, prawy ich back powinien mniej foulować.

P. Schneider sędziował starannie, acżkolwiek niejednego błędu Podgórza nie zauważył. *Wuer.*

z Jarosławia. Od naszego korespondenta.

Jaroslavia — 2-gi p. Łączności 1:2 (1:2).

Grę rozpoczęła drużyna wojskowa silnym atakiem na bramkę Jaroslavii i zdołała już w 7 min. uzyskać goala. W 22 min. Jaroslavia wyrównuje, lecz już w 27 min. strzela 2-gi pułk Łączności drugiego i ostatniego goala, bo reszta ataków tak z jednej jak i drugiej strony spełzła na niczem. Po pauzie brak treningu odbił się na obydwóch drużynach, gracze „popuchli". Gra staje się nieinteresująca, liczne ofsidy itp. Drużyna wojskowa nie wyzyskuje ani jednego rogu. Sędziował dobrze por. Hetper. Stosunek rogów 4:0 dla 2-go p. Łączności. *R.*

Z Rzeszowa. Od naszego korespondenta.

Resovia — Bar-Kochba 10:0 (2:0).

Resovia wystąpiła do zawodów tych z dwoma do gry nieuprawnionymi graczami. Bar-Kochba grę podjęła, kierując się zasadą, że zawody przyjacielskie mają służyć propagowaniu sportu w tej formie, w jakiej sport powinien się zawsze prezentować, tj. jako konkurencja i walka o zalety sportowe, jak technika, kombinacja, wytrwałość i inteligencja gry, z drugiej zaś strony rozchodziło się o efekt kasowy. Bez obu powyżej wspomnianych graczy, Resovia przedstawiałaby się wprost bezwartościową. I byłyby niewątpliwie te zawody najefektowniejszemi i najładniejszemi, jakie w Rzeszowie widujemy, gdyby sędzia p. Merklinger (referent sekcji footballowej Resovii), nie zastosowywał dwojakich przepisów gry w piłkę nożną, specjalnych dla Resovii, nie uznając foulów, ordynarności gry i of-sideów, a specjalnych dla Bar-Kochby, streszczających się w kilku słowach: nie wolno bramki zrobić. Z całego szeregu przewinień stronniczych sędziego nadmienię tylko to, że dość dobitnie krytykował i zachęcał graczy Resovii podczas gry, do przedłużenia gry wcale nieuzasadnionego o 12 min. i odgwizdał zawody w chwili, gdy ostry strzał Rubla I. już w siatce ugrzązł. Wiele innych przewinień ze strony sędziego podali sami gracze Resovii i ogólna opinja twierdzi, że p. Merklinger match ten wygrał. Gra sama toczyła się więcej na połowie Resovii, aniżeli Bar Kochby i podczas gdy u Resovii zaledwo 2–3 graczy rzeczywiście grało (center i jedna obrona, lewa, zbyt brutalnie), to u Bar-Kochby całość się popisywała, grając o klasę lepiej, jak 3 dni przedtem przeciw Hagiborowi z Przemyśla. Center ataku Resovii musiał sobie zawsze piłkę zabrać z pod samej bramki Resovii. Prezentował się też jako gracz rzeczywiście pierwszoklasowy. W Bar Kochbie wyśmienitym był prawy łącznik Ohlbaum, — a i całość była dobrą. Nierozegrana, albo nawet wygrana Bar-Kochby byłaby najlepszym wykładnikiem sił obu tych drużyn w tym dniu. To Pyrhusowe zwycięstwo Resovii nie powinno jej wcale zrażać, ze swojej gry mogą dumni być, a żelazna dyscyplina i bezwzględny spokój wtedy, gdy fachowa publiczność w najwyższym się stopniu oburzała, jest dla niej najlepszem i chwalebnem świadectwem. *M. F.*

Ze Sanoka. Od naszego korespondenta.

P. K. S. „Sokół — Ż. K. S. Rdifah jun. 3:0 (2:0)

Gra toczyła się przez cały czas pod znakiem silnej przewagi Sokoła. U Rdifah była gra tylko bezcelowem kopaniem piłki. Sokół nadużywał jedynie swej siły fizycznej, szczególnie na bramkarzu Rdifah, który skontuzjowany musiał opuścić boisko. — Sędziował dobrze p. Felsen. *P.*

Z Tarnowa. Od naszego korespondenta.

Tarnovia — Samson 14:0 (5:0).

Jak sam wynik wskazuje gra była nieinteresującą. Rekordowy ten rezultat zawdzięcza Tarnovia przedewszystkiem dobrze dysponowanym napastnikom, którzy z każdej pozycji strzelali, a że bramkarz i obrońcy Samsonu grali niedołężnie, łatwo im było w przeciągu 90 minut zdobyć 14 goali. Samson ograniczał się zupełnie do obrony i murował bramkę, Tarnovia nadała grze niepotrzebnie charakter ostry.

Tarnovia od dwóch lat nie przegrała żadnego matchu, a każde nowe zawody przynoszą jej rekordowy wynik. Stosunek bramek, jaki Tarnovia uzyskała jest 47:5, co wybitnie o jej sile świadczy. Następnym przeciwnikiem Tarnovii w mistrzostwie będą Czarni z Jasła. Obecnie prowadzi w mistrzostwie klasy B. podokręgu jasielskiego Tarnowia 3 pkt., Resovia 3 pkt., Czarni (Jasło) 2 pkt., Samson 0 pkt. *F. A.*

Z Jasła. Od naszego korespondenta.

J. K. S. Czarni — Resovia 2:0 (1:0).

Resovia bez Małeckiego i Kąckiego. Czarni z trzema rezerwowymi. Zawody prowadził p. J. Dymnicki. Resovia okazała się drużyną niekarną zszedłszy w 17 min. po pauzie z boiska. *S.*

Z Wadowic. (Od naszego korespondenta).

Verein für Rasenspiele (Bielsko) — Polonia I. 1:8 (1:0).

Dwukrotne klęski w grze o mistrzostwo powetowała w zupełności Polonja, uzyskując tak piękny, a co najważniejsza, zasłużony wynik. Do pauzy gra toczy się leniwie, dopiero w 30 min. pakuje lewy łącznik gości celnym strzałem piłkę w siatkę Polonji. Z wynikiem 1:0 dla gości kończy się połowa. Po przerwie gra przybiera na tempie, a napad Polonji, zwłaszcza środkowa trójka, przypomina swą piękną grą chwile minionej potęgi tegoż klubu. Następuje szereg ataków szybkich, precyzyjnie skombinowanych, uwieńczonych całą serją goali. — I tak: w 15 min. w zamieszaniu pod bramką gości, goal własny, w 20 min. karny dla Polonji, w 22 min. goal Kenckiego, w 30, 34, 36, 41 min. goale Ptasińskiego, w 44 min. goal Kenckiego.

U gości zasługują na wyróżnienie obaj obrońcy.

Gra Polonji zupełnie zadowalniająca. Stosunek rogów 7:3 dla Polonji. — Sędzia p. Sonderling z Bielska, znakomity.

K. S. Skawa — Ż. K. S. Hagibor 2:1 (1:1).

W zawodach tych, które ogólnie cechował brak planu i wszelkiej kombinacji, zwyciężyła zgrana drużyna Skawy, mająca za sobą długi i systematyczny trening. Hagibor natomiast od samego początku lekceważył sobie przeciwnika i tem też tłumaczy się ta klęska. Przebieg gry zupełnie niezajmujący. Sędziował poprawnie p. Jendrusiak, zadużo poświęcając uwagi drobiazgom.

I. F.

Z Bielska.

Od naszego korespondenta.

Törekves (Budapest) — B. B. S. V. 2:0 (1:0).

Goście widocznie zmęczeni nie silili się na dobrą grę. Z powodu braku momentu walki, gra nieinteresująca.

Goście, grający z kilkoma graczami rezerwowymi pokazali doskonałą technikę. Stopowanie, dokładny i precyzyjny passing charakteryzuje ich grą. Z wspaniałą precyzją szła piłka od nogi do nogi. Atak kombinował jednakowoż zbyt miękko i szablonowo i bez jakiejkolwiek ambicji. W ataku B. B. S. V. dobrze grali Dick i Stürmer, odosobnieni nie zdołali niczego zrobić. Reszta drużyny słaba. Sędziował dobrze p. Fiedler.

Hakoah — Soła (Oświęcim) 3:1 (1:1).

Gra prowadzona była przy silnej przewadze Hakoahu. Soła prezentowała się słabo. Widocznym był u drużyny brak technicznego wyszkolenia. Zwycięzcy nie silili się zbytnio. Sędziował dobrze p. Fiedler.

Wisła (Kraków) — B. B. S. V. 4:0 (2:0).

Wynik gry stanowi niespodziankę, gdyż nikt nie przewidywał tak wielkiej klęski B. B. S. V. Goście, których B. B. S. V. w przeszłym roku dwukrotnie pobił, grali tym razem o wiele lepiej. Szczególnie atak zdziwił swą energją, prowadząc grę obliczoną na zdobycie terenu, przy częstem posługiwaniu się skrzydłami. Wysokocyfrowa klęska B. B. S. V. spowodowaną została niejednolitą grą ataku, a częściowo słabą grą pomocy. Sędziował dobrze p. Seidner.

S. V. Biała Lipnik — B. B. S. V. II 2:0 (1:0).

Obustronnie słaba gra. Sędziował niepewnie p. Richter.

S.

Z Ostrowa.

Od naszego korespond.

Ostrovia I. — Pogoń I. (Katowice) 1:2 (1:0).

W drodze powrotnej, wstąpiła drużyna Górnośląska do Ostrowa celem rozegrania meczu z tamtejszą Ostrovią. Obie drużyny stają do gry z rezerwą. Do przerwy prowadzi Ostrów 1:0 mając korzystniejszą stronę boiska. Natomiast w drugiej połowie uzyskuje Pogoń dwie bramki, która też góruje nad swym przeciwnikiem. Przebieg gry dość żywy. Ostrowianie do przerwy zmęczyli się zupełnie, co w drugiej połowie ułatwia zwycięstwo gościom. Publiczności wiele. Sędzia p. Lisiak b. słaby, bezstronny.

Źle zaprezentowała się nam drużyna Śląska, gdyż na kilka minut przed końcem opuszcza boisko.

Z Będzina.

Jordan — Samson II 2:2.

Korona — Hakoah 0:2 (0:2).

Oba goale strzelił bardzo dobry w tym dniu center ataku. Po pauzie „Korona“ chce wyrównać, ale wszystkie je ataki rozbijają się na obrońcach, z których prawy szczególnie bardzo dobry. Sędzia p. Lichtenstajn.

Sosnowice I. — Warta (Częstochowa) 2:0 (1:0)

K. S. Sosnowice II — Zrzeszenie młodz. Pol. I 3:1 (1:0).

Victoria II — Wirginja II 2:2.

List z Wiednia.

Wiedeń, 22. IV. 22.

Mistrzostwa zbliżają się do punktu kulminacyjnego. Sytuacja bardziej się wyjaśnia i pozwala na wysnuwanie wniosków, nota bene papierowych.

Klęska doznana od Sportklubu, jakoteż ciężka porażka we walce z Hakoah w zupełności zaćmiła widoki Rapidu na osiągnięcie mistrzostwa, lub przynajmniej obsadzenie drugiego miejsca. Do tych smutnych horoskopów uprawniają nie tyle ostatnie wyniki cyfrowe, ile raczej forma i warunki, w jakich się chwilowo stary mistrz znajduje. Nie chcąc przez powyższe twierdzenie zmniejszać znaczenia zwycięstwa tak Sportklubu, jak i Hakoahu, z góry zaznaczam, iż pokonanie Rapidu mimo wszystko należy do rzeczy niełatwych i nie dla każdego dostępnych. Jedenastka zielonych stoi wciąż jeszcze tak technicznie jak i taktycznie b. wysoko, nie dopisuje natomiast kondycja fizyczna.

Krótko mówiąc, Rapid jest przemęczony. A powodem — starość nie radość! Kuthan, Bauer, Brandstätter, Dietrich, to nazwiska długo jeszcze przed wojną spotykane, — to kawał historji rozwoju i świetności austrjackiej piłki nożnej. Każdy z nich przez wiele lat reprezentował barwy Austrji, a klubowi swemu wywalczyli nietylko hegemonję we Wiedniu, ale i jedno z pierwszych miejsc na kontynencie.

Nie dziw więc, że kierownictwo Rapidu nie łatwo decydowało się na wycofanie, lub przynajmniej czasowe zastępywanie starych weteranów przez siły młodsze. — Kunktatorstwo kierownika sekcji piłki nożnej przynosi dzisiaj cierpki owoc, ponieważ zamiast stopniowego odmładzania drużyny, obecnie zachodzi konieczność przeprowadzenia reformy na całej linji.

Spotkanie Hakoah — Rapid 3:1 przyniosło białoniebieskim niebywały tryumf i zasłużone zwycięstwo. Jedenastka Hakoahu zdołała dzięki wspaniałej grze i dobrej kondycji zatrzymać inicjatywę w swoim ręku prawie przez cały przeciąg gry. Atak białoniebieskich raz poraz posuwał się pod „sanctuarium“ przeciwnika, operując klasycznie tak trójką środkową, jak i skrzydłami. Prawoskrzydłowy Nemes stwarzał swoimi flankowymi biegami w jednym ciągu niebezpieczne sytuacje. Pomoc pod komendą Gutmana obficie zaopatrywała własny atak w piłki dusząc w zarodku wszelkie akcje nieprzyjacielskie. — Obrona — zresztą pięta Achillesowa Hakoahu — w tym dniu w zupełności odpowiadała stawianym wymogom.

Bramkarz — miał mało sposobności do popisu. — Rapid, który wystąpił w swoim najsilniejszym składzie, ma jedynie Paulerowi (bramkarz) do zawdzięczenia, iż nie wyszedł z gorszym rezultatem. Atak Rapidu dorwawszy się piłki, potrafił wprawdzie prawie zawsze stwarzać nieprzyjemne sytuacje, ale — chodziło właśnie o dorwanie się. Białoniebiescy bardzo niechętnie pozbywali się piłki, a zieloni w swojej sędziwej powadze nie okazywali ochoty gonienia za piłką. W pomocy pracował za wszystkich wszędobylski Brandstätter, natomiast Neubauer w zupełności zawiódł. Obrona spełniała nieźle swoje zadanie, winy nie ponosi. Bramkarz grał fenomenalnie, ratując beznadziejne sytuacje. — Jedyną bramkę osiągnął Rapid z rzutu karnego.

Nie długo było danem Hakoahowi cieszyć się pierwszem miejscem, ponieważ Sportclub bijąc, w tydzień po-

źniej Semmering 2:0, znów zajął naczelne miejsce. — Trzecie miejsce zajęli Amatorzy odniósłszy (dla odmiany) piękne stylowo-cyfrowe zwycięstwo nad Wackerem 4:0. Dalej następują: Rapid, Hertha, Wacker. Vienna pobiwszy Waf 1:0 zamieniła z nim miejsca. Tak Rudolfshügel-Semmering 2:0, jak i Floridsdorf — Ostmark 2:2, nie przyniosły zmian w tabeli.

Święta nie przyniosły nic ciekawego; wyniki są Wam znane z telegramów. Jutrzejszy dzień natomiast przynosi znów niebywały „szlagier" — Niemcy-Austrja.

O wyniku nie da się nic powiedzieć. W niemieckim teamie brak graczy z Fürth, a w austrjackim Amatorów i Hakoahu, (pierwsi grają w Budapeszcie z MTK., a drudzy w Pradze ze Slavią). Tak więc Austrja stacza bitwę na trzech poważnych środkowo europejskich frontach. *Danubius.*

18. IV. 22.

List z Pragi.

Football wielkanocny w Pradze. — Duńczycy, Francuzi, Polacy i Niemcy gośćmi praskich towarzystw sportowych.

16/4 Team Duński — SK. Slavia 0:0. 17/4. 0:3.

Duńczycy nie mogli, z powodu matchu Belgja-Dania, przybyć w pierwszym składzie (erste Garnitur), wykazali jednakże grę pierwszoklasową. W pierwszym dniu zawiódł środkowy napastnik Slavii — Vanik i dlatego musieli się Czesi zadowolnić rezultatem 0:0. — Rewanż stał pod znakiem przewagi Slavii. Spiritus rector Slavii, Vanik, rozdawał piłki klasycznie i sam również był co do strzału dobrze dysponowanym. Strzelił on sam dwie bramki, gdy Nowak powiększył rezultat skośnym, ostrym strzałem (Schrägschuss) do trzech goali. — Duńczycy pozostawili po sobie znakomite wrażenie.

15/4 Team Francuski — Victoria Žižkov 1:1.
16/4 Team Francuski — A. C. Sparta 2:4.

Francuzi zawiedli pod każdym względem. Nietylko z punktu widzenia sportowego nie miała gra wielkiej wartości, ale i sami goscie w wielu wypadkach nie podobali się. Victorjanie obchodzili się z Francuzami przez jedwabne rękawiczki i chcieli widocznie zwyciężyć tylko 1:0, zostali jednakże tuż przed końcem zaskoczeni wyrównującym strzałem prawego łącznika Ottawisa. Ze szansami, które Victoria przepuściła, mogłaby ona gładko zdobyć mistrzostwo czeskie. Po wyrównaniu był już czas za krótki do uzyskania zwycięstwa i w ten sposób mogli goście francuscy zdobyć łatwy sukces.

W niedzielę stanęła Sparta przeciw Francuzom i znowu zawiodła, jak to w ostatnim czasie częściej się zdarzyło. Zwycięstwa 4:2 nie może mistrz czeski uważać za wysoki sukces, gdyż już silniejsi przeciwnicy od Francuzów ponieśli większe klęski. Paryżanie grali z większem poświęceniem, niż w dniu poprzedzającym. Ich podpory stanowili bramkarz i prawy łącznik Ottawis. Do przerwy 0:0, po przerwie miała Sparta b. silną przewagę.

D. F. C. bije Victorię Žižkov 3:2 (2:2).

Najpiękniejszą grę podczas świąt wielkanocnych pokazali rywale miejscowi D. F. C. i Victoria. Przy licznym udziale publiczności prowadzona była gra ostro.

Gdy sędzia wykluczył przy stanie 3:2, zbyt ostro grającego Stepana (Victoria) wtargnęła mała garstka widzów zdenerwowanych na boisko i spowodowała krótką przerwę.

Zaraz z początku uzyskuje Victoria przez Markę i Hojera II. (przedtem A. C. Sparta) dwie bramki. Dopiero Höss zdobywa z karnego pierwszą bramkę dla Niemców. Niebawem wyrównywa ten sam gracz ostrym strzałem. Do pauzy 2:2. Po przerwie wyrywa pięknie Feller, a precyzyjną centrę zamienia Less na zwycięską bramkę. *D. F. C. niepobity w tym roku na własnem boisku, opuszcza zwycięsko boisko.*

Udział publiczności znaczny. Sędzia Tangl.

K. S. Liben — Tasmania (Berlin) 3:1 (2:0).

Gra Niemców stanowiła najsłabszą atrakcję wielkanocną w Pradze Goście nie pokazali dużo i zostali bez widocznego wysiłku pokonani, jakkolwiek Liben rezerwował swe siły przeciw Pogoni.

S. K. Liben — Pogoń (Lwów) 4:2 (4:1).

Polscy goście, byli o wiele lepsi od gości z dnia poprzedniego (Tasmania Berlin). Mimo to miał Liben więcej z gry i już w pierwszej połowie zabezpieczył sobie wynik 4:1. Po pauzie skorygowali goście rezultat drugą bramką. Polacy używali przeważnie przebojów i z przebojów uzyskali też dwie bramki. Zresztą byli przeważnie w defenzywie.

Lwowiacy byli też widocznie zmęczeni z dnia poprzedniego. **Gra w Nimburgu contra Polaban 3:3** podobała się bardzo. Jak na miejscowe stosunki rekordowy udział publiczności.

»Praga".

Personalia sportowe.

Górecki — prawy łącznik, który w zawodach z V. F. Leibesübungen uległ złamamiu obojczyka będzie mógł prawdopodobnie za jakie 6 tygodni rozpocząć treningi.

Śliwa był bezprzecznie najlepszym i najbardziej fair grającym graczem, podczas zawodów Wisła — B. B. S. V.

Loth II, jak twierdzą warszawskie koła sportowe jest najlepszym napastnikiem.

Townley, trener Vicktorii Hamburskiej prowadzi rokowania z Makkabi krakowską o objęcie posady trenera w tymże klubie.

Fürst Bela dotychczasowy trener Makkabi objął posadę we Warcie poznańskiej.

Plattko ma grać w bramce przeciw Polsce. Tak brzmi doniesienie „Az Esztu".

Zsakowi przeprowadzono w ubiegłym tygodniu operację złamanego palca i ręki.

Scheinost (Czechosłowacja) jedzie do Paryża na przedwstępne obrady Fify.

Kopeć Marjan sekretarz Wisły wyjechał w celu zakontraktowania drużyn do Czech, Wiednia i Zagrzebia.

Rozmaitości sportowe.

Obsada na najbliższy tydzień.

Makkabi — Wisła Fischer, Cracovia — Jutrzenka Seidner, B. B. S. V. — Sturm Rosenfeld, Korona — Olsza Fiedler. Jutrzenka II — Podgórze Przeworski, Wawel — Makkabi II Auerbach, A. Z. S. — Wisła II Landwirth, Resovia — Sturm Adamski, Tarnovia — Czarni (Jasło) Mund, V. Z. S. — Sportklub Blahut, B. B. S. V. II — Soła Kasperlik, Hakoah — Biała Lipnik Brand.

Zarząd Koll. Sędziów w Krakowie uchwalił na swem ostatnem posiedzeniu złożyć kwotę 25000 Mk. na rzecz rodziny śp. Bolesława Kotapki, zamiast wieńca na jego trumnę.

Węgry — Polska rozegrane zostaną na boisku Cracovii.

Wisła 7, Cracovia 5, Jutrzenka 4, Makkabi i B. B. S. V. po 3 punkty, Sturm 0 punktów; tak prowadzą nasze kluby w mistrzostwie K. Z. O. P. N.

Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O: P. N. Na posiedzeniu w dniu 25 b m. ustawił na dzień 3 maja 4 drużyny reprezentatywne Krakowa. — (3 drużyny kl. B i 1 kl. A).

I. Drużyna: Szubert, Stopa (Wisła), Hollender (Mak.), Strycharz (Crac), Seichter I (Wawel), Bielecki (Crac.), Adamek (W.), Seichter II (Wawel), Chruściński (C.), Węglowski (Wawel), Piekło (Wisła), rez. Beckman (Mak.) **gra przeciw drugiej drużynie na boisku Makkabi.**

II. Drużyna: Wittek (Pod.), Przybyło (Sparta), Talaga (Podg.), Wójcik (Sp.) Stolarz (P.), kap. Majcherczyk (Sp), Dobrowolski (Korona), Czulak (Sp.), Pajorski (P.), Duźniak (Olsza), Ostrowski (P.), rezer. Immerglück (Jutrzenka).

W Tarnowie gra repr. kl. B. *III. Drużyna*: Malczyk (Olsza), Glücksman (Jutrz), Czecki (Sparta), Pychowski (Crac.), Danz II (Wisła), Bader (Jutrz.), Alfus (Crac.), Becker (Mak.), Mitusiński (Pod.), Jelonek (Kor.), Ornstein (Mak.), rezer. Kurz (Jutrz.).

W Bielsku gra repr. kl. A. Osiek (Mak.), Offen (Jutrz.), Silberspitz (Mak.), kap. Frischer (M.), Holzman (M.), Pitzele (J.), Danz (Wisła), Heim (M.), Perlmutter (M.), Kogut (Crac.), Marcinkowski (W.), rezer. Grünberg (J.), Reyman II (W.).

Dochód z matchów dla P. Z. P. N.

30.000 Mk. kary nałożył P. Z. O. P. N. na K. S. Warta ponieważ tenże dopuścił do gry Stalińskiego podczas jego dyskwalifikacji.

Poznański Z. O. P. N. wydał ogólną amnestję na wszystkie dyskwalifikacje.

B T. C., Union Zižkov, Pogoń Lwów i Cracovia grają w turnieju urządzonym z okazji 15letniego istnienia klubu.

Od 13 lat pierwsze zwycięstwo nad Cracovią odniosła Makkabi ubiegłej niedzieli.

Kraków Łódź odbędzie się 15 czerwca w Łodzi poraz pierwszy.

Przedsprzedaż biletów na zawody Węgry -- Polska powinna się już rozpocząć.

Jutrzenka rozpoczęła intenzywną pracę około dokończenia budowy trybun na swojem boisku.

Na boisku Cracovii prowadzone są roboty około przebudowy trybun i urządzenia dachu nad miejscami stojącemi.

Austrja—Węgry rozegrane zostaną w nadchodzącą niedzielę w Budapeszcie, a prowadzić ma sędzia Dr. Bauwens.

Duńskie kluby A. B. B. 1903 i Frem aranżują międzynarodowy turniej od dnia 5 maja do 5 czerwca, w którem biorą udział Huddersfield Town, Glaskov Rangers, Southampton i Slavia praska.

Pierwszą wiadomość o zwycięstwie Wisły nad B. B. S. V., przyniósł „Tygodnik Sportowy" już na pauzie podczas zawodów Cracovia—Makkabi.

Spotkania najbliższej niedzieli w mistrzostwie kl. A. K Z. O. P. N. są następujące: Wisła—Makkabi, na boisku Makkabi, Jutrzenka — Cracovia, na boisku Cracovii i Sturm — B. B. S. V. na boisku B. B. S. V. Matche te kończą pierwszą rundę rozgrywek w K. Z. O. P. N. pozostaje jeszcze tylko z pierwszej rozgrywki do rozegrania match Makkabi—Sturm w Bielsku. 21 maja rozpoczną się rozgrywki drugiej rundy.

Pardubice przyjeżdza do Krakowa w lipcu i roregra zawody z Makkabi.

Rozgrywki międzyszkolne w Warszawie już się rozpoczęły.

M. A. C. gra z Warszawianką dnia 15 czerwca br.

Z dniem 30 kwietnia kończą się I-sze tury rozgrywek w okręgach krakowskim, lubelskim i łódzkim, W Łodzi grają Turyści z Ł. T. S. G., a w Krakowie spotkają się między innymi dwaj rywale z roku ubiegłego Wisła—Makkabi.

Warta—Pogoń (Poznań) grają dn. 30 bm. w Poznaniu o mistrzostwo.

Sparta — Slavia grają w sobotę 29 b. m.

Cup angielski rozstrzygniecie nastąpi w sobotę 29 b. m.

Gry o puhar wiedeński odbędą się w nadchodzącą niedzielę.

Viktoria — Žižkow gra w maju w Krakowie.

3 kluby angielskie zjeżdzają w maju do Hiszpanji.

29 maja odbędzie się Walne Zgromadzenie angielskiego związku footballowego.

Fürth-Wacker Monachium grają w nadchodzącą niedzielę rozstrzygający match o mistrzostwo.

Trzy Sparty są w praskiej pierwszej klasie, a mianowicie, A. C. Sparta, S. K. Sparta Kladno, Sparta Kosice.

Danja - Czechosłowacja grają 11 czerwca w Kopenhadze.

Liverpool ma zdaje się zapewnione zdobycie mistrzostwa angielskiej pierwszej Ligi.

Bohemians drużyna profesionalna irlandzka prowadzi rokowania z Vienną w celu rozegrania matchu we Wiedniu.

Arlington amatorska drużyna angielska, została w Paryżu pokonaną przez klub A. S. F.

Holandja gra z Belgją zawody rewanżowe w Amsterdamie dnia 7 maja. Ostatni match skończył się 5:0 dla Belgów.

Wyniki zagraniczne.

Zurych. IFC Nürnberg — Young Fellows 2:0.

Berno szwajc. IFC Nürnberg - FC Bern 3:1.

Chaux de Fonds. Germania Frankfurt—FC Etoile 3:1.

Biel. FC Biel—Germania Frankfurt 2:2.

Lugano. FC Lugano—Sportfreunde Frankfurt 4:0 i 6:1.

Genewa. Union Žižkov — Serwette Genf 3:1.

Barcelona. FC Barcelona—FC Gijon 7:2, Serwette Genf—Grasshoppers 2:1.

Madryt. SC Real Union Ium—Real Madryt 4:1, Europa—Athletic Club Madryt 2:1.

Wiedeń. Niemcy—Austrja 2:0 (0:0). Bewegung — Blue Star 2:0 (2:0), Red Star - Rennweg 3:0 (1:0), Slovan - Cricketerzy 9:2 (7:0), WAF—Ostmark 1:0.

Praga. Sparta—Blue Star Zurych 4:0 (1:0), Slavia—Hakoah (Wiedeń) 2:1 (2:0), Teplitzer FC—DFC 4:1 (2:1). Mistrzostwo: Union Žižkov — Sparta Kladno 1:0 (0:0), Sparta—SC Kladno 5:2 (1:1). Nusle — Vienna 3:2.

Budapeszt. MTK - Amatorzy (Wiedeń) 4:0 (2:0).

Königrätz. Hradec Kralowy—Admira (Wiedeń) 2:5.

Opawa. Simmering—DSV Opawa 5:4 (1:3).

Cieszyn. 22. IV. Törekves—DSC Cieszyn 3:1, 23. IV. Törekves—Makkabi 6:0 (3:0).

Berno mor. Rudolfshügel (Wiedeń) - Mor. Slavia 1:0, SC Zidenice - BSC 5:0.

Pilzno. Cesky Lew SC Lieben 3:1.

Kolonia. Niemcy zach. — Berlin 3:2.

Monachium. Niemcy półn. — Niemcy polud 3:2.



Z MATCHU CRACOVIA – MAKKABI. Atak Cracovii odparty. Osiek przygotowuje się do chwytu. Od lewej strony: Osiek, Zimowski, Silberspitz, Kotapka, Schneider II., Kałuża, Styezeń. Fot. Riżlop.





Z ZAWODÓW LELKO-ATLETYCZNYCH WE LWOWIE. Fot. Rembrandt, Lwów.

Langer przybywa do mety.

Finish biegu 1000 m. Kawa przerywa taśmę.

Po zamknięciu numeru.

Z Łodzi.

Od naszego korespondenta

Po przerwie świątecznej nastąpił dalszy ciąg zawodów o mistrzostwo okręgowe. Spotkanie K. S. 28 p. S. K. z P. T. C. zakończyło się przewidywanem zwycięstwem 28 p. S. K. Nieoczekiwany wynik przyniósł match Szturm — Siła, a senzacją dnia było spotkanie Unionu z Ł. K. S., nie tyle może ze względu na wynik, ile z powodu przebiegu gry, który wykazał istnienie antagonizmów nietylko klubowych, gdyż to byłoby zrozumiałe, lecz narodowościowych. Poprostu karygodnem jest zachowywanie się graczy Ł. K. S. względem przeciwników, którym odgrażano się podczas gry w najordynarniejszy sposób, wzywając się przytem nawzajem do — bicia »szwabów“. Jeżeli w tym przypadku Łódzki Z. O. P. N. nie przedsięweźmie bardzo energicznych kroków przeciwko winnym tego wielce niesportowego zachowania, może dojść do bardzo przykrych następstw.

Mistrzostwo kl. B.

22. 4. **K. S. 28 p. S. K. — P. T. C. 7:0 (4:0).**

28 p. S. K. odniósł decydujące zwycięstwo nad b. słabym w tym sezonie P. T. C. i stanął na pierwszem miejscu w tabeli klasy A.

Zawody mało ciekawe ze względu na przygniatającą przewagę 28 p. S. K. nad przeciwnikiem, który poprostu nie był dopuszczany do głosu. 28 p. S. K. poprawia stale swoją formę i staje się godnym kandydatem na mistrza klasy B., z której według przewidywań przejdzie do klasy A., tworząc dla wyższej klasy dość groźnego przeciwnika. Sędzia p. Lange bardzo słaby.

23. 4. **Szturm — Siła 1 : 1 (1 : 0).**

Zawody te zakończyły się nieoczekiwanym wynikiem, gdyż po ostatnich grach Szturmu spodziewano się zwycięstwa tego ostatniego. Do niepowodzenia przyczynił się atak, szczególnie lewa strona, w której lewy łącznik nie wyzyskiwał całego szeregu ładnych sytuacji podbramkowych. Sędzia p. Marczewski.

„Union« rez. — Ł. K. S. rez. 2 : 1 (1:1). (m. rez).

Tempo dość powolne. Gra mniej więcej równa, początkowo lekka przewaga Ł. K. S., który też w 34 min. uzyskał przez prawego łącznika pierwszą bramkę. Wyrównanie nastąpiło w 42 min. przez prawego skrzydłowego Unionu. Po przerwie zdobywa Un. drugą bramkę w 32 min., kończąc zawody wynikiem 2 : 1 i temsamem na pierwszem miejscu w tabeli rezerw klasy A. Zawody prowadził p. Dietel.

(Mistrz. kl. A).

Union I. — Ł. K. S. I. 1:3 (1:2).

Zawody oczekiwane z bardzo znacznem zainteresowaniem. Ł. K. S. odrazu zainicjował nadzwyczaj ostre tempo i już w pierwszych minutach uzyskał korner. W 6 min. zdobywa Ł. K. S. pierwszą bramkę przez lewego łącznika z pozycji spalonej. Tempo się wzmaga, lecz z nim coraz częstsze foule ze strony Ł. K. S., pociągające za sobą napomnienia ze strony sędziego. Wzajemne niebezpieczne sytuacje. Atak Unionu strzela przeważnie z daleka, strzały przechodzą ponad bramkę, lub mimo niej. W pobliżu bramki przeciwnika w napadzie Un. można zauważyć pewne niezdecydowanie, wyrażające się w zbytecznem „wózkowaniu“, wskutek czego nie zostaje wyzyskany niejeden korzystny moment. W 30 min. bramkarz Unionu nie zdołał obronić dalekiego strzału z lewej pomocy Ł. K. S., który wskutek upadku bramkarza zdobywa drugi punkt. W 36 min. Union zdobywa bramkę z dalekiego strzału środkowego napadu. Obustronne bezowocne ataki do przerwy.

Po przerwie tempo niezmienione. W 6 min. prawy skrzydłowy nie wyzyskuje doskonałej sytuacji. Ł. K. S. gra coraz ostrzej i dopuszcza się częstych foulów. Przy ataku na bramkę Unionu lewy łącznik Ł. K. S. bardzo ordynarnie sfoulował prawego obrońcę przeciwnika, wskutek czego został usunięty z boiska, lecz razem z nim — także gracz sfoulowany (za co?). Sędzia stosuje dosyć dziwną metodę: niechcąc widocznie psuć równowagi drużyn, usuwa z boiska nietylko gracza, który dopuścił się przewinienia, lecz i ofiarę tego przewinienia. — Po pewnym czasie powtarza to samo w chwili, gdy kapitan drużyny Ł. K. S. doskoczył do kapitana Unionu, grożąc pięściami. I w tym wypadku obaj gracze zostali usunięci z boiska, jakkolwiek zawinił tylko kapitan Ł. K. S. już uprzednio przez sędziego napomniany. W 39 min. bramkarz Unionu zostaje w chwili, gdy schwycił piłkę, brutalnie kopnięty przez lewego pomocnika przeciwnika, wskutek czego upadł, trzymając piłkę pomiędzy kolanami. Kiedy obrońca Unionu, chcąc pomóc swemu koledze, dotknął ręką trzymanej przez bramkarza piłki, sędzia podyktował rzut karny, z którego środkowy napastnik Ł. K. S. prawdziwą bombą w — pustą, niebronioną przez nikogo bramkę (bramkarz usunął się poza pole karne) uzyskał trzeci punkt dla swych barw.

Union, co należy stwierdzić, grał absolutnie fair i spokojnie, gracze Ł. K. S. natomiast od samego początku dopuszczali się brutalnych wykroczeń i w dodatku grozili łamaniem nóg i „gnatów“, wymyślając im od „szwabów“, wystawili sobie swojem zachowaniem bardzo złe świadectwo.

Sędzia p. Marczewski pokazał się z najlepszej strony. Na potępienie zasługuje szczególnie stosowana przezeń metoda usuwania z boiska obu graczy drużyn przeciwnych w przypadkach, gdy tylko jeden zawinił, co w opisanych wyżej miało miejsce.

Zawody towarzyskie.

22. 4. **Union III. — Sokół II. 2:0 (2:0).**

Gra juniorów, bardzo spokojna, wykazująca nadzwyczajną karność obu drużyn. Sędzia p. Joss.

Sokół I. — R. T. S. Widzew 2:2 (1:1).

Wynik wskazuje na to, że drużyna Sokoła czyni dobre postępy, skoro z Widzewem, który pokonał nawet Szturm, wyszła z wynikiem nierozstrzygniętym. *S.*

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. **Drukarnia Przemysłowa w Krakowie**